THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.



# WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.



Prenumerata wynosi:

| | |
|---|---|
| Rocznie | $1.50 |
| Półrocznie | 75c |
| Za granicami St. Zjedn. | 2.50 |
| Pojedyńczy numer | 5c |

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 33 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 15 Sierpnia 1907. Rok IX

## Naokoło Świata.

— Z miasta Bologna (Bolonja) we Włoszech donoszą, że tam dnia 11go Sierpnia umarł Kardynał Dominik Svampa w wieku lat 56.

—Zjazd monarchów. Dnia 13 Sierpnia przybył do Wilhelmshoehe do cesarza Wilhelma w odwiedziny król Anglii Edward VIImy — Ztąd wieczorem, tego samego dnia wyruszył Edward w dalszą podróż do kąpielowego miejsca Ischl aby odwiedzić sędziwego cesarza Austryi Franciszka Józefa.

—W mieście Belfast, w Irlandyi panuje już od tygodnia krwawy strajk robotników. — Przychodziło kilka razy do krwawych starć między ludnością irlandzką a wojskiem angielskiem, przyczem w poniedziałek zastrzeliło wojsko jednę kobietę i dwóch mężczyzn. Ranionych jest mnóstwo z obu stron bo i irlandczycy nie żartują. Nareszcie we wtorek wdali się w to księża, którzy wraz z poważniejszymi obywatelami wyszli na ulice i namowami uspokoili wzburzoną ludność. Zaburzenia wywołali tak zwani „Orangemen'' czyli protestanccy irlandczycy, którzy z nienawiści dla katolików rzucali się na strajkierów. Strajk ten ma charakter robotniczo-narodowo religijny, gdyż owi „Orangemen'' są to bogaci a fanatyczni protestanci, prześladujący na każdym kroku katolickich irlandczyków, a a tem wywołali strajk i zaburzenia.

— W carskim uniwersytecie technicznym w mieście Moskwie znalazła policya dnia 8go całą fabrykę i skład bomb i dynamitu, utrzymywane tamże oddawna i fabrykowanych przez studentów i studentki.

— Car odprawia nowe przeglądy wojsk w Krasnem Siole i rozpoczął takowe dnia 13go. — Zaraz też pierwszego dnia manewrów przyłapali szpiegowie kilku kirasyerów i dwie studentki, którzy rozdawali między żołnierzy „buntownicze'' proklamacye, nawołujące żołnierzy do powstania i do zrzucenia cara z tronu. Dowiedziawszy się o tem, car uznał za stosowne zachorować i z pola parady do pałacu się usunąć.

— „Wojna święta'' w Morokko w Afryce wre dalej, pomimo że Francya i Hiszpania wysyłają tam coraz więcej wojska dla „uspokojenia'' fanatycznych arabów. — Z głębi kraju napływa ku wybrzeżom coraz więcej uzbrojonych Arabów i Kabylow i napastują nadbrzeżne miasta w których mieszka dużo handlarzy europejczyków. — Francuzkie i Hiszpańskie nieliczne wojska biją arabów na lądzie a w tym samym czasie krążowniki francuzkie i hiszpańskie strzelają z armat do gromadzących się na wybrzeżu morskiem powstańców i setkami ich zabijają. — W mieście Casablanca, gdzie miała miejsce pierwsza bitwa w tej wojnie, padło powstańców od europejskich kul, bomb i kartaczy przeszło 2000.

Dnia 9go napadli powstańcy na samo miasto Tangiier lecz zostali przez sułtańskie wojsko odparci. Znaczne utarczki między wojskiem europejskiem a powstańcami wydarzają się ciągle w okolicach: Casablanca, Robat, Mogador, Mehdiah i na przylądku Jubi (Cape Yubi). — Jest rzeczą prawdopodobną, że wkrótce rozgorzeje w całej północnej Afryce „wojna święta'' ludności mahometańskiej przeciw chrześcianom.

— Z Korei donoszą, że garnizony koreańskie w głębi kraju nie chcą złożyć broni przed japończykami i że w wielu wypadkach przychodzi do formalnych bitew, lecz japońcy ostatecznie zwyciężają bo mają lepszą broń i odwagę.

W kraju Kongo w Afryce, zagrabionym przez belgijskiego króla Leopolda, zbuntowali się murzyni z powodu okropnego obchodzenia się z nimi urzędników królewskich.

Na wyspie Celebes, zagarniętej przez Hollandyę, ubili krajowcy 45 żołnierzy hollandzkich. Tam także europejczycy maltretują i niszczą ludność miejscową.

Amerykański ambassador Leishman, urzędujący w Konstantynopolu w Turcyi, donosi swojemu rządowi, że przesadne wieści o nieporządkach, o powstaniu i o rzeziach chrześcian w Persyi, puszczają w świat moskale, aby mieć pozor do wysłania tam sołdatów i do zagarnięcia owego kraju.

## AMERYKA.

### Zabierają się do trustów!

Sędzia Landis, który naznaczył przeszło 29 milionów dolarów kary na „Standard Oil Co.'' wziął się na dobre do karania trustów, gdy podczas przesłuchania sprawy kompanii „American Seating Co.'' zabronił jej należenia do trustu.

Do tej korporacyi należało wiele firm, które zamawiały ławki szkolne i kościelne tylko od niej. Korporacya ta kilkakrotnie przekroczyła ustawę Shermana antytrustową, za co w różnych odstępach czasu została skazaną na zapłacenie kary $10,000.

Równocześnie z tem rozpoczęto prowadzić śledztwo przeciwko firmom do niej należącym, i w ostatecznej rozprawie sędzia Landis zabronił stanowczo tej kompanii tworzenia trustu.

### Włosi lynczują.

West Point, N. Y., 9 sierpnia.— Za napad połączony z rabunkiem tutejsi Włosi powiesili swego towarzysza. Członków samosądu dotychczas nie zdołano wykryć. Wisielca kadeci ze szkoły wojskowej w West Point znaleźli na drzewie w lesie. Aresztowano 2ch podejrzanych o popełnienie zbrodni, ci jednak nie chcą się przyznać do winy, twierdząc, że straconego nigdy w życiu nie widzieli. Śledztwo w toku.

### Z Erie, Pa.

— Komisarze powiatowi ogłosili w tych dniach czas i dni registracyi dla głosujących; registracya w tem mieście i w Corry, Pa., odbędzie się w dniach: 3go Września, 17go Września i 19 Października.

Kto w tych dniach zaniedba dać się zaregistrować (zapisać) w biorach głosowania, ten nie będzie mógł głosować ani podczas wyborów w Listopadzie ani nawet na przyszłą wiosnę w Lutym. Również tym co się nie zaregistrują, nie będzie wolno sprawować urzędu sędziów przysięgłych ani nie będzie im wolno podpisywać poręczeń (bonds) ani applikacyi na „license'' czyli na pozwolenie trzymania salunów. — A zatem: Każdy niech się w tych trzech dniach registruje!

— Niejaki Jan Szczutkowski, skazany został przez aldermana Scheer'a na zapłacenie 25 dolarów kary za przekroczenie kwarantanny, czyli zamknięcie jego mieszkania z powodu choroby. W domu jego panowała choroba „dyfterya'' (błonica) więc urząd zdrowia rozkazał, że z tego mieszkania nie wolno nikomu wychodzić między ludzi, aby nie roznosić tej zaraźliwej choroby; — Szczutkowski jednakże przekroczył ten zakaz i chodził do roboty, a za to został aresztowany i skazany na zapłacenie 25 dol. kary i koszta.

### Niedźwiedzie plądrują. miasto.

Standish, Mich., 8go sierpnia. — W ubiegły wtorek w mieście Standish panował straszny popłoch z powodu niespodzewanych odwiedzin kilku niedźwiedzi. W okolicznym lesie wybuchł pożar, który stropił ze swych legowisk niewielkie stado niedźwiedzi i wypędził je z lasu.

Niedźwiedzie wystraszone wzięły nogi na ramię i uciekając przed szalejącym żywiołem wpadły do miasta Standish. W mieście właśnie odbywał się targ na który zjechała się pokaźna liczba farmerów okolicznych, robotnicy zaś szli właśnie w tym czasie do pracy. Na czele oddziału niedźwiedziego maszerowała poważnie niedźwiedzica a za nią dreptoliło dwoje niedźwiadków.

Gdy ludzie zauważyli niedźwiedzie, pokryli się czemprędzej, gdzie się dało. Niedźwiedzie oczyściwszy tak ulicę z ludzi, weszły sobie do jednej ze stojących otworem groserni i spożyły w niej znaczny zapas buraków.

Za tą awangardą przybyła główna armia niedźwiedzia, składająca się z czterech dobrze utuczonych i rozwiniętych niedźwiedzi. Te jednak nie zatrzymały się wcale, lecz udały się dalej do wnętrza miasta.

Gdy mieszkańcy ochłonęli z przerażenia, zorganizowano na prędce polowanie na wielką skalę i ubito trzech niedźwiedzi. Reszta zdołała umknąć.

W okolicy miasta Standish żyje jeszcze dość dużo niedźwiedzi które od czasu do czasu wyrządzają farmerom znaczne szkody. Władze państwowę wyznaczyły za każdą skórę niedźwiedzią $20 nagrody.

### Twardy chłop.

New York. 9 sierpnia. — W kolizyi na kolei New York, New Haven and Hardford, hamulcarz Karol Shudley dostał swą lewą nogę pod ciężki wagon tak, że nie można go było wyciągnąć. Sudley prosił, aby mu nogę odcięto. Sprowadzono lekarza, który amputował nogę na miejscu.

Shudley nie chciał przyjąć środka na znieczulenie patrzał na całą operacyę. Odwieziono go do szpitala, gdzie, jak lekarze utrzymują, wyzdrowieje.

### Otrucie grzybami.

Wheeling, W. Va., 9 sierpnia.— Cała rodzina dra C. P. Dinsmore struła się grzybami. Dr. Dinsmore poszedł był na grzyby z kolegami i wieczorem poczęstował nimi całą rodzinę. Grzyby były nie dobre i skutek ich był fatalny. Dr. Dinsmore umarł krótko po ich spożyciu a wszyscy inni członkowie jego rodziny walczą ze śmiercią.

### Walka rasowa.

Hillsboro, Ill., 9 sierpnia. — Toczy się tu bezustanna walka białych mieszkańców z Negrami. Wczoraj po kilku godzinach „pracy'' biali napędzili z miasta wszystkich murzynów. Do tych gwałtów murzyni sami białych swem postępowaniem doprowadzili, dopuszczając się kilku zuchwałych napadów na dzielnicę przez białych zamieszkane. Do miasta sprowadzono milicyę stanową, aby utrzymała porządek.

### Nie pojedzie do bieguna północnego.

New York, 9 serpnia. — Kapitan Peary, sławny podróżnik, który w bieżącym roku chciał jechać w strony bieguna północnego odstąpił od zamiaru. Dostał bowiem wiadomość z północy, że góry lodowe na północnym Atlantyku pojawiają się bardzo często i rosną w rozmiarach.

Obawia się, że parowiec Roosevelt nie przedostałby się przez pasmo gór i wszyscyby niewątpliwie zginęli. Podróż została odłożona do przyszłego roku.

### Vandergrift, Pa.

Tej niedzieli po południu wybuchły gazy w maszynie gazowej tutejszej stacyi wodociągowej. — Dwóch maszynistów: William H. Huber, lat 38 i George Scott, lat 27, — zostali przez wybuch ten śmiertelnie poparzeni i pokaleczeni. —

### Lyndora, Pa.

W niedzielę rano była w miasteczku Lyndora, tuż przy powiatowem mieście Butler ogromna strzelanina weselna między amerykanami. — Na weselu Michała Drinot'a z Anną Morris, odpalony zalotnik Anny Morris, niejaki Jack Evans chciał z zazdrości i ze złości zastrzelić oboje Państwa Młodych, lecz go rozbrojono i na łeb z domu weselnego „wyćpiono''.— Później utworzyły się dwie wrogie partye i strzelano do siebie jak na wojnie!

Weselnik George Yanish dostał kule w brzuch, — M. Hickosh kulę w nogę a Peter Dufel kulę w rękę. —

Ślub owej pary odbył się dwa tygodnie przedtem, lecz wesele odłożono aż dwa tygodnie ze strachu przed odpalonym zalotnikiem Evensem; — ten jednakże nawet i teraz chciał Młodych pozabijać! (Sądząc z nazwisk niektórych postrzelonych weselników, mniemać można, że to nie było amerykańskie wesele, tylko słowackie lub horwackie.)

### Żółta febra na Kubie.

W mieście Cienfuego na wyspie Kubie wybuchła żółta febra między żołnierzami amerykańskimi, stojącymi tam garnizonem. Do dnia 12go Sierpnia było w tym garnizonie 10 wypadków febry, lecz żaden z chorych dotąd nie umarł.

### Niespokojne czarnuchy.

WSan Francisco, w Kalifornii musiała w sobotę miejscowa policya aresztować 18-tu murzynów za gromadne napadanie na białą ludność.

Wszyscy ci 18tu czarnuchów są to wypędzeni przed rokiem żołnierze z osławionego 25go pułku piechoty, — w którym cała kompania z murzynów złożona, wydarła się rok temu w nocy z baraków w mieście Brownsville, Texas i zamordowała kilkanaścioro białych mężczyzn, kobiet i dzieci.

Na drugi dzień potem, przez całe pół roku śledztwa ich kamraci murzyni nie chcieli wydać: którzy to murzyni mordowali, a za to prezydent Roosevelt rozegnał cały ten murzyński batalion 25go pułku, o co politykierzy narobili wiele wrzawy, ujmując się za niby „uciśnionymi'' murzynami.

Później także ministeryum wojny rozporządziło, że odtąd murzynów nie będzie się przyjmować do armii Stanów Zjednoczonych. Znaczna banda z tego rozegnanego batalionu czarnuchów udała się za zarobkiem do Kalifornii i tam te czarne dyabły znowu mordują białych!

### Straszliwa Explozya.

— W mieście Essex, leżącem w kanadyjskiej prowincyi Ontario, a odległem od miasta nadgraniczne go Detroit o jakie mil 20, miała miejsce dnia 10go rano straszliwa explozya.

W jakiś niewytłumaczony dotąd sposób zapalił się i wybuchnął cały wagon kolejowy dynamitu i niemal zupełnie zniszczył całe owe miasteczko. Podobno około 20 osób zostało uśmierconych. Nawet w samem mieście Detroit dał się uczuć huk i wstrząśnienie tej explozyi.

— Podczas pożaru kolejowej stacyi w mieście Boulder, w Colorado, wybuchł na kolei dynamit dnia 10go, przyczem kilka ludzi zostało pokaleczonych.

— W miasteczku Ridgeway, Pa,. złapali kolejarze w próżnym wagonie frachtowym włóczęgę (trampa) wiozącego się pokryjomu i wyrzucili go z wagonu. Przy tej operacyi znaleźli u niego w kieszeni flaszkę, niby to wódki; gdy flaszkę tę rzucono o ziemię, — nastąpiła straszna explozya, gdyż nie była wódka, lecz nitroglyceryna, najsilniejszy płyn wybuchowy, z którego robią dynamit. Siedmiu kolejarzy zostało silnie pokaleczonych. Stało się to w sobotę dnia 10go bm.

### Ausrotten!
### Mordowanie Indyan.

Z okolicy Guayamas w Meksyku donoszą, że 400 indyan: mężów kobiet i dzieci, z wojowniczego szczepu Yaqui zostało w tych dniach wysłane przez rząd meksykański na „posielenie'' na niezdrowy półwysep Yukatan, gdzie w krótkim czasie muszą wymrzeć albo na żółtą febrę, lub na ospice. Rząd wysyła ich tam za karę za wrzekomy bunt; cała wina owych Yakuisów jest to, że nie chcą dobrowolnie ustąpić białym osadnikom ze swoich ziem ojczystych i z bronią w ręku odpierają cywilnych najeźdzców lub nawet i żołnierzy meksykańskich, którzy tych indyan chcą z ich ziem ojczystych gwałtem wykorzenić, „ausrotten'' tak jak prusacy wykorzenić chcą polaków! — Wojnę tę, od lat kilkunastu, toczą Yakuisowie z białymi, lecz że to lud półdziki i nie ma broni, przeto ostatecznie bywają pobici i już zginęło ich w boju około 5000, a drugie tyle wymarło na wygnaniu.

Yakuisowie są dosyć ucywilizowani, lecz na nieszczęście w ich kraine znajduje się złoto i drogie różne drzewa, więc biali, a szczególniej jankiesowie ze Stanów Zjednoczonych, wypierają ich z ich ojczystego kraju. — Który Yakuis nie padnie w bitwie, tego rząd wysyła na wygnanie (na „posielenie'') do Yukatanu; a ponieważ ci indyanie urodzili się i wyrośli w górzystych krajach środkowego Meksyku, gdzie klimat jest suchy, i chłodny, — przeto na błotnistych nizinach Yukatanu wymierają szybko na żółtą febrę, na ospę lub na panujące tam inne zgniłe gorączki! —Dawniej, gdy rząd meksykański był bardziej chrześcijański a mniej „cywilizowany'',— nie krzywdził owych indyan i dał im żyć na ojczystej ziemi w spokoju; — dopiero gdy od jankiesów rząd ów się „ucywilizował'' i stał się mniej chrześcijańskim, odtąd po jankiesowsku wygania i morduje owych nieszczęśliwych „dzikich''! Oto „cywilizacya'' bez chrześcijaństwa!....

### Strajk telegrafistów.

W minionym tygodnin zastrajkowali w całych prawie Stanach Zjednoczonych telegrafiści, pracujący u dwóch największych kompanii telegraficznych: Western Union i Postal Tel. Co. — Strajk rozpoczął się w San Francisco i do niedzieli rozszerzył sie na znaczną część Stanów: od San Francisco aż w stronę Pittsburga na wschód. — W poniedziałek zastrajkowali od rana i telegrafiści w New Yorku i na całem wschodniem wybrzeżu Stanów, a w poniedziałek wieczorem zastrajkowano w mieście Pittsburgu, — tak że we wtorek strajk jest ogólnym na całe Stany Zjednoczone. Także telegrafiści, obsługujący koleje żelazne zamierzają wkrótce zastrajkować, a wtedy może ustać cały ruch kolejowy!

Strajkiery domagają się: ogólnego 8 godzinnego dnia pracy; — podwyżki w płacy o 15 procent; takiej samej płacy dla kobiet jaką mają mężczyźni. — Kompanie podobno prosiły prezydenta Roosevelta aby do zgody doprowadził sądem polubownym.

### Pryczer opuścił uwiedzioną.

New York, dnia 12go sierpnia. Episkopalny pryczer Jere Knode Cooke, który kilka tygodni temu uwiódł 17 letnią sierotę, której był opiekunem, — porzucił ją w tych dniach i umknął do Kanady. Uwiedziona dziewczyna leży chora i napół obłąkana w szpitalu.

### Robocze święto i dla rządowców.

W Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo, ogół robotników obchodzi oddawna rok-rocznie tak zwane Święto Robotników, „Labor Day''. — Dotąd święto owo nie było uznawane przez rząd officyal nie, aczkolwiek rząd żadnej temu świętu nie stawiał przeszkody. — Odtąd jednakże i rząd uznaje takowe urzędowo (officyalnie), dnia bowiem 12go Sierpnia prezydent Roosevelt ogłosił publicznie dokument, opiewający, że wszyscy robotnicy pracujący na dniówkę dla rządu, mogą być w ten dzień zwolnieni od pracy i mogą brać publicznie udział wraz z prywatnymi robotnikami w obchodzeniu owego święta roboczego. Tego roku trafia to święto na pierwszy poniedziałek Września.

### Echa skandalu politykierskiego.

Komissya, jaka była wysadzona, do zbadania malwersacyi i skandalu politykierskiego co do wydania 13 milionów dollarów zamiast 4ch milionów na budowę Kapitolu Pennsylvanii w Harrisburgu, — ukończyła nareszcie swoje badania i ma w tych dniach ogłosić: kto temu winien i kto okradł kassę stanową na jakie 9 milionów. — Że jednak badania przeciw graftującym politykierom prowadzili również politykierzy, i że, jak wiadomo: kruk krukowi oka nie wykole, — przeto grafterom nic się nie stanie. Demokraci domagają się surowej kary na „grafterów'' ale druga partya rada by to zatachować i zatuszować. —Niektórzy „mądrzy'' powiadają że to sprawa zadawniona (statute of limitations) i że już prawo nie może dosiądz „grafterów''. Gdyby to tak jaki biedak ukradł był bochenek chleba dla zgłodniałych swych dzieci, — a to co innego! To by go sądzili i karali i więzili, — ale że to sprytni politykierzy okradli Stan na kilka milionów dolarów, to sprawa „zadawniona'' i nic im nie zrobią!...

### Ryby się upiły.

Z miasteczka Aliquippa donoszą, że gdy w tamtejszym browarze Mutual Union, wypuszczono do rzeki Ohio ogromną kadź zepsutego piwa, — wszystkie ryby w pobliżu w tej rzece upiły się i prawdziwie po pijacku się zachowywały. — Ludność miejscowa miała dosyć ryb do jedzenia przez dwa dni zanim ryby wytrzeźwiały, bo pijane ryby pływały oszołomione pod wierzchem wody, tak, że każdy mógł je łapać dowoli. (Tak samo dyabeł łapie pijanych ludzi i smarzy ich na piekielnej patelni!..)

### Do Rodaków w New Britain, Conn.

Niniejszem donosimy wszystkim Czytelnikom „Wielkopolanina'', iż nasz Agent Pan W. Niedenthal będzie kolektował za zaległą prenumeratę w New Britain, Conn., i okolicy, oraz będzie zapisywać nowych Abonentów i przyjmować wszelkie pracę w zakres drukarski wchodzące..

Czytelników naszego Pisma, prosimy o łaskawę przyjęcie Pana W. Niedenthala i równocześnie wyrównanie swej zaległości.

**Wydawnictwo.**

### Walka rasowa.

Wmieście Onancock w stanie Virginia, gdzie mieszka wielu bardzo murzynów, — wre walka rasowa między białymi a murzynami. W poniedziałek biali spalili kilka murzyńskich mieszkań i redakcyę murzyńskiej gazety i dali znać murzynom, że na drugi dzień mają się ztamtąd wynosić. Większość czarnuchów wyniosła się tego samego dnia. (Jestto: wolność, równość i niepodległość... „amerykańska''!....)

### Dobre czasy! — Węgle zdrożały.

Philadelphia, Pa., dnia 13go Sierpnia. — Trust „Philadelphia and Reading Coal and Iron Co.'' podniosła dziś cenę twardego węgla o 25 centów na dolarze. W ten sposób zdrożeją i wszystkie inne produkta i żywność. To się nazywa ją dobre czasy!... Robotnikowi podwyższono płacę o 10c na dolarze a każą mu płacić wszystko o 50c więcej na dolarze!... Dobre czasy.....

### Wheeling, W. Va.

Aby ocalić przed szubienicą swoją kochankę, niejaki Frank Stevenson, przyjął w całości na siebie całą winę zamordowania niejakiego Moses'a Blagmana, którego w Coal Creek zamordował pięć tygodni temu.

Stevenson kochał się w Blagmanowej i prawdopodobnie oboje zamordowali jej męża Blagmana, — lecz teraz Stevenson całą tę winę wziął na siebie aby tylko kochankę ocalić.

(Nadesłane.)

## ROZMOWA
### pewnego Ks. proboszcza z kilku parafianami.

(Ciąg dalszy.)

**Proboszcz.** — Moi kochani! Teraz chcę wam mówić o rozmaitych wymówkach, któremi się ludzie uniewinnić pragną od spowiedzi i od szczerości na niej. —

**Wymówki dyktowane przez ludzkie względy.**

1.) **Wymówka nowożeńców:**— „Jeżeli ten grzech wyznam, nie dostanę może rozgrzeszenia, i w takim razie nie będę mógł wziąść ślubu w obranym przezemnie czasie, i ściągnę na siebie podejrzenie i niesławę''. —

**Odpowiedź.** — Grzech ten jakkolwiek ciężki, bynajmniej nie przeszkodzi wzięciu ślubu w dniu obranym, **jeżeli tylko zań szczerze żałujesz i wyrzekasz go się na zawsze.** — Wyznaj go tedy szczerze, a otrzymasz rozgrzeszenie.

Niech cię Bóg broni i zachowa od zawarcia Małżeństwa w grzechu ciężkim! dopuściłbyś się świętokradztwa, pozbawiłbyś się szczególniejszych łask boskich przywiązanych do tego sakramentu, a przecież tobie tych łask koniecznie potrzeba do świętobliwego życia w stanie małżeńskim i do bogobojnego dzieci wychowania. — Mój Boże! dziś, a zwłaszcza tu w Ameryce, młodzi ludzie, mający zamiar wstąpić w stan małżeński, mało dbają o łaskę Boga. — Głównie chodzi im o dogodzenie swym kaprysom, chociażby to było połączone z ciężką obrazą Pana Boga. — Wielu z nich, mianoicie z **postępowych do piekła,** koniecznie chcą ślubować w Sobotę; — a czemu? może na to aby uczcić Matkę Boską i zednać sobie Jej Opiekę? — ba!! te czasy minęły, kiedy to Polacy czcili Matkę Boską w Sobotę postem i modlitwą. —

**Sobota** w Ameryce, to dzień żniwa dla czarta. Pijatyki, bijatyki, karciarstwo, to program przez szatana ułożony, a wielu, zwłaszcza w większych miastach trzyma się tego programu w każdą Sobotę całego roku.

Chcą koniecznie ślubować w Sobotę, boć przecież w Niedzielę, nie potrzeba iść do fabryki więc można skakać z Soboty na Niedzielę do rana, a potem, kiedy już czas być w kościele na mszy św. wtedy nowożeńcy i goście ich zmęczeni śpią w jaknajlepsze.

I jak tu ma Bóg błogosławić takie małżeństwa!

Właśnie ten brak zastanowienia się nad tem, że wstępując w stan małżeński, dwie osoby wiążą się **węzłem który sama tylko śmierć stargać może,** i że do spełnienia obowiązków małżeńskich koniecznie potrzebną jest łaska Boża, jest przyczyną, że mamy tyle nieszczęśliwych małżeństw i zgorszeń! — Rozważcie sobie to dobrze!

2.) „Jeżeli wyznam ten grzech może nie dostanę rozgrzeszenia, nie będę mógł przystąpić z drugiemi do komunii św. w odpust lub święto, a ludzie wiedzą, że mam zwyczaj to czynić w każdy odpust''.

**Odpowiedź.** — Mój bracie! czyż nie lepiej i to nieskończenie lepiej. zaniechać komunii św. aniżeli ją przyjąć, będąc w grzechu śmiertelnym? Boisz się tego co znajomi powiedzą? chcesz tedy duszę swą otruć dla uchodzenia przed światem za pobożnego? chcesz w oczach ludzi uchodzić za świętego, a w oczach Boga być **Judaszem** i w mocy szatana?

Zresztą, zkąd wiesz, że kapłan ci odmówi rozgrzeszenia? dalej, co komu do tego że ty nie komunikujesz? jeżeliby zaś ktoś cię podejrzywał o co, ten sam grzeszy ciężko. —

Nie dbaj o względy ludzkie, a jeszcze mniej o złość ludzką; złość ludzka jeszcze nikogo z piekła nie wydobyła, ani wydobędzie, ale wielu już tam wtrąciła.

Spowiadaj się **szczerze,** a potem spuść się na sąd Spowiednika, mało zważając na to co ludzie powiedzą, żeś był u spowiedzi a nie byłeś u komunii św. — Złośliwi ludzie prześladowali Pana Jezusa i świętych Jego; a czyś ty lepszy od Pana Jezusa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

## WIADOMOŚCI. DYECEZALNE.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup Regis Canevin wydał w minionym tygodniu następujące rozporządzenie dyecezyalne:

Wny ks. L. Stec proboszcz par. św. Ignacego w Carnegie, mianowany proboszczem par. św. Antoniego w Homestead; Wny ks. S. S. Banasiewicz proboszcz par. św. Michała w Glenn Cambell, Pa., mianowany proboszczem par. św. Ignacego w Carnegie, Pa.; niedawno wyświęcony ks. Wasyliszyn, mianowany proboszczem par. św. Michała w Glenn Cambell, Pa.

Pozwolenia na budowy:

N. ks. Biskup wydał pozwolenie na następujące budowle i wydatki

— Ks. C. Lauresin na budowę nowego unickiego kościoła w Clairton za 11,000 dol.

— Ks. unicki Jan Szabo na South Side może założyć nową unicką parafię w dzielnicy Oakland.

— Ks. Juliusz Orosz, może zbudować nowy unicki kościół w Munhall, Pa., za 25,000 dol.

— Ks. B. Bekavacz w Lyndora pozwolenie na budowę plebanii za 8,000 dol.

— Ks. John Hackett w Aspinwall, pozwolenie na budowę tymczasowego kościoła za 6,000 dol.

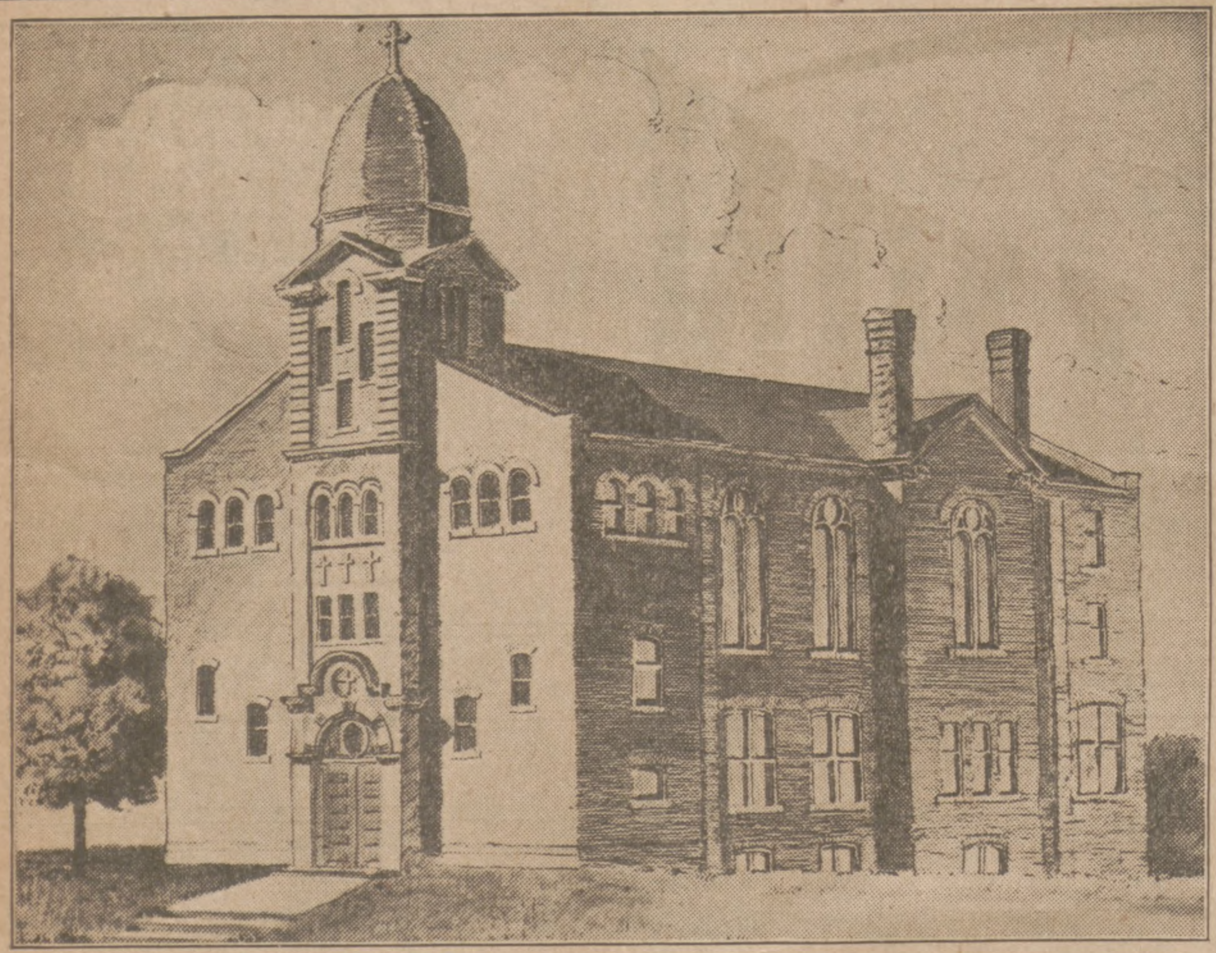
— Ks. J. Wojszner w Esplen, pozwolenie na nowy organ.

— Ks. J. Rykaczewski w Braddock, Pa., pozwolenie na budowę nowej szkoły za 15,000 dol.

— Ks. T. Dereszkiewicz w Latrobe, Pa., pozwolenie na reperacyę kościoła na summę 2,000 dol.

— Parafia irlandzka Holy Name na Troy Hill, pozwolenie na założenie własnego oświetlenia elektrycznego.

— Parafia irl. św. Józefa i św. Tomasza w Braddock, Pa., pozwolenie na kupno wspólnego cmentarza za 19,000 dol.



Nowy Kościół i Szkoła św. Jana Kantego w Sharpsburgu.

## Poświęcenie Kamienia Węgielnego

odbędzie się

**dnia 18-go sierpnia.**

Po długiem kołataniu i proszeniu zezwolił wreszcie ks. biskup Polakom w Sharpsburgu na organizowanie parafii.

Dnia 14go Października 1906 roku przysłał nam ks. Biskup pasterza młodego w osobie ks. Michała Kozłowskiego, który natychmiast szczerze zabrał się do pracy, a była to praca trudna i mozolna, bo rozmaite były usposobienia między tutejszymi Polakami co do kościoła polskiego. — Dziś jednakowoż za łaską Boga najwyższego wszyscy żeśmy dłoń sobie bratnią podali, wszyscy razem kroczymy do celu wspólnego.

Mamy piękną i obszerną plebanią, a mury nowego kościoła i szkoły coraz szybciej wzrastają — serca nasze przepełnione są błogą radością na wspomnienie, że wkrótce Kamień Węgielny zostanie położony pod budynek na który tak dawno z tęsknotą żeśmy wyczekiwali.

Da Bóg doczekać Listopada — wtenczas dopełni się czara naszej radości, bo z wykończeniem budynku dzieci nasze zaczną pobierać naukę w swoim języku, będą się uczyć Boga chwalić, Ojczyznę kochać i rodziców szanować, a my zaś w swoim kąciku będziemy Bogu dziękować za wszystkie łaski i dobrodziejstwa nam dane. — Kościół i Szkoła po wykończeniu będzie kosztować $25,000.

## Program wymarszu na poświęcenie Kamienia Węgiel. wSharpsburgu dnia 18 sierpnia.

Towarzystwa wszystkie zaproszone mają być na miejscu za mostem w Sharpsburgu o godz. 3ej po południu.

Tu się zformują w następujący sposób:

I. Dywizya — Parafia św. Stanisława Kostki (matka).

II. Dywizya — Par. św. Wojciecha.

III. Dywizya — Par. Niep. Poczęcia N. M. P.

IV. Dywizya — Par. Najśw. Rodziny.

V. Dywizya — Par. św. Józefata.

VI. Dywizya — Par. Najs. Serca Jezus (Braddock)

VII. Dywizya Par. św. Władysława (Natrona)

VIII. Dywizya — Par. św. Jana Kantego.

Po ustawieniu się wyruszy pochód do 18ej ulicy w Sharpsburgu i napowrót, potem parę ulic w Etna, dalej cały pochód wróci do niemieckiego kościoła, tu wszystkie Towarzystwa ustawią się w szpaler aż do miejsca poświęcenia.

Procesya wyjdzie z niemieckiego kościoła.

Poświęcenie rozpocznie się punkt o 4-ej po południu.

Ci ze South Side, którzy wystąpią konno, mogą się połączyć z parafią św. Stanisława w pochodzie do Sharpsburga.

Wielebni Księża i Ojcowie będą łaskawi przybyć na 3cią godzinę na miejscową plebanię.

Z uszanowanem

**Ks. M. Kozłowski.**

**— Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina"!**

# ROZMAITOŚCI.

### Ludność Warszawy.

W Warszawskiej „Gaz. Polskiej czytamy:

W obec nadchodzących nowych wyborów do Dumy i wobec ukazu aby z Warszawy wybrano jednego polskiego posła i jednego rosyjskiego, ogłoszono nowy spis ludności, w którym narodowości i religie naszej polskiej stolicy przedstawiają się co do liczby jak następuje:

| | |
|---|---|
| Katolików | 446,031 |
| Żydów | 265,122 |
| Prawosławnych (moskali) | 33,197 |
| Protestantów (niemców) | 19,400 |
| Różne inne wyznania | 861 |
| Razem cała ludność Warszawy | 764,611 |

(Przyp. od „Wielkopolanina": I oto tu wyazuje się podłość moskali! — W Warszawie samych katolików jest około 14 razy tyle co moskali, a jeżeli mieszkańców innych wyznań wraz z katolikami oprócz prawosławnych moskali zliczmy razem to mamy ogólną liczbę 731 tysięcy a moskali wszystkich tylko 33 tysiące, — a jednak rząd jest tak niesprawiedliwym, że małej tej gromadce moskali pozwala mieć jednego posła a polakom i innym razem pozwala mieć także tylko jednego posła! I to jeszcze śmią moskale nazywać politycznem i konstytucyjnem „równouprawnieniem"!... — Polaków katolików i ludzi innych wyznań jest w Warszawie 22 razy więcej niż przybłędów moskali, a jednak owe setki tysięcy mogą mieć tylko jednego Posła a garść moskali także jednego! Oto moskiewskie równouprawnienie!..)

### Restauracya Wawelu.

W „Czasie" czytamy, że roboty około odnowienia zamku królewskiego na Wawelu postępują ustawicznie. Na podwórcu zamkowem pracują robotnicy kamieniarscy, zatrudnieni obrabianiem ciosów z różnych gatunków kamienia. — Przeważną część robót wykonywa się z kamienia trębowelskiego, tarnopolskiego, pińczowskiego, szydłowieckiego i libiąskiego. Ciosy te przygotowuje się na progi, słupy parteru, pierwszego i drugiego piętra gmachu zamkowego, na rzeźbione kapitele, z których prawie każdy ma inną ornamentacyę, i na balustrady balasowe. Wszystkie części ciosowe stare, które nie są zwietrzałe, zostaną zachowane i na nowo osadzone. Całe wzgórze wawelskie od Wisły aż po ulicę Grodzką ma być zniwelowane. — Niwelacya ta będzie w połączeniu niwelacyą całego miasta, przedsięwziętą przez gminę Krakowa. Prace te będą miały na celu uregulowanie spadków wzgórza i utworzenie planów nowych budynków, które w przyszłości stanąćby miały. Do prac tych porobiono już wszystkie dotyczące zamówienia. Przed przystąpieniem do resturacyi krużganków w podwórzu stawiane są obecnie wysokie rusztowania, sięgające attyki. W tej części krużganku będą usunięte z arkad wszystkie obmurowania austryackie, a natomiast będzie przywrócona pierwotna konstrukcya z czasów Zygmunta Starego. Lekkość konstrukcyi zwraca uwagę zwłaszcza w proporcyach słupów drugiego piętra zamku, które mają wraz z postumentem 8 metrów wysokości, przy grubości zaledwie trzydziestu kilku centymetrów. — W tej samej części przywrócony będzie również na drugiem piętrze strop rzeźbiony, polichromowany wraz z fryzem pod nim się znajdującym znacznej szerokości, sięgającej 3 metrów. Roboty kamieniarskie, jakoteż stemplowania fundamentów wymagają wielkiego nakładu, trudu i czasu. Ze wszystkich ważniejszych przedmiotów z kamienia, a między innymi z kolumn wraz z kapitelami dokonywane są podwójne gipsowe odlewy, z których jeden dla większej wyrazistości uzupełnia się plasteliną.

### Wolą karczmę, niż szkołę.

Ze Świniar, powiat Bochnia, — nam piszą:

W przeszłej kadencji gminnej zasiadali w tutejszej Rodzie gm. ks. Rampelt, proboszcz z Mikluszowic i trzeźwi, a rozumni, dbający o dobro gminy gospodarze. Na bieżącą jednak kadencję zamieszkały tu od wielu lat karczmarz Szwimmer zakrzątnął się tak skutecznie przy wyborach, że ani ks. proboszcz, ani żaden z poprzednich gospodarzy do Rady gminnej się nie dostał.

Trzeba jednak wiedzieć, dlaczego to Szwimmer tak agitował. — Otóż poprzednia Rada gminna wykupiła na szkołę od rządu karczmę którą przez długie lata Szwimmer dzierżawił i tam się na chłopach majątku dorobił. I miejscowość i budowa obszernej niegdyś karczmy bardzo odpowiadała na szkołę to też i czcigodny ks. proboszcz Rampelt z radością poświęcił budynek na szkołę.

Cóż się jednak nie dzieje. Żydowi żal było tego pięknego i korzystnego położenia, skaptował sobie więc obecną Radę gminną poczęstną, a ta sprzedała żydowi poświęconą szkołę!

Prosimy zatem naszego posła Ruebenbauera o zaprzeczenie tej sprzedaży, gdyż najprzód ogół gminy na tę sprzedaż się nie zgadza, a powtóre szkoła ta jest własnością gminy, a nie wójta ze Świniar, ani radnych Kalarusów. — Wstyd, że Rada woli karczmę, niż szkołę, na szczęście ogół gospodarzy nie jest tego zdania. (Przyjaciel Ludu.)

### Dola redaktorów i ofiary strajku szkólnego.

— Pana Skworza, redaktora „Lecha" skazała izba karna w Gnieźnie na 100 marek kary za obrazę lantrata Ungera.

— Pana Ziółkowskiego, redaktora „Kuryera Pozn." i „Orędownika" skazała poznańska izba karna na 230 mk. kary za dwa artykuły w sprawie strajku.

— Pan Wojciech Wróblewski, redaktor „Gaz. Opolskiej", zaczął w przeszły wtorek odsiadywać 4 miesięczną kaźń więzienną za artykuł „pruskie fajności".

— Pan Klabecki, stolarz w Wągrówcu, skazany został na 2 miesiące więzienia. P. K. nie zapłacił nałożonej mu kary za zmudę szkolną. Za to miał odsiedzieć areszt. Policyantowi, który przybył po niego, miał stawić opór. Za to powyższa kara.

— Robotnik Musolof w Wągrówcu skazany został na 2 miesiące więzienia, ponieważ miał nauczycielowi Brinkowi wytłuc szyby.

— Redaktor „Lecha" p. Szymański opuścił w sobotę więzienie gnieźnieńskie, w którem przesiedział 8 miesięcy.

— Ks. dr. Nelke stawał w ubiegłym miesiącu przed bydgoską izbą karną, oskarżony o zohydzanie urządzeń państwowych i rozporządzeń władz. „Zbrodni" tej miał się ksiądz dr. Nelke dopuścić w mowie, wygłoszonej na wiecu wyborczym w Fordonie. Ks. dr. Nelkego uwolniono od winy i kary.

— Na sześć tygodni więzienia skazała grudziądzka izba karna redaktora „Gazety Grudz." p. L. Kowlskiego. W artykule „Wojna z dziatwą polską" dopatrzyła się prokuratorya obrazy całego ministerstwa pruskiego i za to powyższa kara.

W drugim przypadku oskarżony był pan redaktor Kowalski o podburzanie. Prokurator wniósł o karę 3 miesiące więzienia, lecz sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

### Przewiezienie i wysłanie aresztantów

Warszawa, 26 lipca. — Wczoraj o 2 po poł. pociągiem pocztowym z Kowla przywieziono dwa wagony aresztantów politycznych. Gdy pociąg przybył do Warszawy, nie wpuszczono nikogo, lecz najprzód odczepiono te wagony i zawieziono je na stacyę towarową. Na dworcu oczekiwali liczni znajomi więźniów, którym chcieli wręczyć jedzenie i pakunki, ale nikogo nie dopuszczono. Więźniów odprowadzono na Pragę. Jest śród nich wiele kobiet, oraz kilka osób z Kijowa, gdzie przed tygodniem zaaresztowano organizacyę wojenną.

Natomiast późnym wieczorem z aresztu w ratuszu wysłano do Brześcia Litewskiego kilkudziesięciu aresztantów, w tej liczbie literatá i poetę Antoniego Langego, dziennikarza Edwarda Chwalińskiego, Jerzego Dunina, Władysława Rosengartena, Jana Dąbrowskiego, Romana Studzińskiego, Józefa Kułakowskieko, Stanisława Degórskiego, Jerzego Lewartowskiego, Wincentego Sieczkę i innych.

### Napad na policyę w Warszawie.

Z kancelaryi cyrkułu VI wyruszył wieczorem o pół do 8 oddział policyi, złożony z dwóch stójkowych i trzech agentów policyi śledczej. W pobliżu zbiegu ulic Grzybowskiej i Karolkowej uwagę policyi zwróciła grupa młodych mężczyzn, których wygląd wydał się policyi podejrzanym.

Policyanci zaczęli się zbliżać, aby poddać młodych ludzi rewizyi, w tej jednak chwili młodzieńcy dobyli, jak na komendę, brauningi i zasypali policyę gradem kul, poczem zaczęli uciekać w kilku kierunkach.

Wskutek strzałów tych stójkowy 30-letni Franciszek Sienkiewicz padł trupem na miejscu, agent zaś policyjny, Wojciech Świderski odniósł kilka postrzałów.

Pozostali agenci puścili się w pogoń za uciekającymi napastnikami Pościg ten jednak był bardzo utrudniony, gdyż napastnicy zmieszali się z pierzchającemi na odgłos strzałów przechodniami.

Policyanci ujęli jednego z uciekających, 20-letniego Wiktora Erstmanowicza, czy był to jednak uczestnik napadu, jest rzeczą wątpliwą — broni przy nim nie znaleziono, a zasmolone ubranie dowodzić może, iż E. powracał wprost od zajęcia.

Na odgłos strzałów przybył oddział kozaków z Woli, którzy ujrzawszy agentów z dobytymi brauningami, wezwali agentów, aby porzucili broń; dopiero interwencya policyi umundurowanej wyjaśniła nieporozumienie.

Na miejsce napadu wezwano pogotowie, które udzieliło pomocy rannemu agentowi oraz Erstmanowiczowi. Tego ostatniego policya aresztowała.

**— Popierajcie** te firmy kupieckie które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich. powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

**— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie**

### ZARZĄD Ochronki Polskiej w Emsworth, Pa.

Na rok P. 1907.

*Przew. ks. Jan Górzyński*, prezes.
*Pan Władysław Dogonka*, wice-prez
*Pan Jan M. Horodyski*, kasyer.
*Ks. Cezar Tomaszewski*, sekr. fin.
*Ks. Antoni Smełsz*, sekr. prot.

**Dyrektorzy:**

*Pan Michał Posłuszny,*
*Pan K. Żuławski,*
*Pan M. Starzyński.*

**Opiekunowie Kasy.**

*Ks. Jan Sutkajtys,*
*Ks. M. Orzechowski,*
*Pan A. Ratajewski,*
*Pan W. Pisula.*

## ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

### Sambór.

Sezon żniw wznosi znowu ferment w stosunki rolne we wsiach wschodnio galicyjskich. Pierwsza zapowiedź strajków już się ukazała. Była nią krótkotrwała ruchawka strajkowa w Bolestraszycach, wsi oddalonej od Przemyśla o 11 km. — Zastrajkowali robotnicy, pracujący we dworze u dzierżawcy niejakiego Springa. Płace u niego były rzeczywiście niskie, bo wynosiły zaledwie 1 korone dziennie, stopniowo podwyższał je Spring na 1 kor. 20 h., a teraz po strajku na **1 kor. 40 h.**

To załagodziło chwilowo wrzenie u niego. Natomiast we wszystkich wsiach okolicznych, myśl — strajków nurtuje powszechnie. Wieści o grożących strajkach, głuche jeszcze, ale coraz częstsze, pojawiają się uporczywie, a i w rozmowach z włościanami groźbę strajku wyczuć można.

### Przemyśl.

Lokaut murarski trwa bez przerwy, biorąc — o ile się zdaje — obrót dla majstrów nie korzystny. Gdy bowiem na żądania, robotników podwyższenia im płac majstrowie odpowiedzieli odmownie, robotnicy nie ponowili już próby nawiązania rokowań, ale oglądnęli się za zajęciem na prowincyi, które też rychło wobec silnego w niektórych miastach zapotrzebowania, uzyskali. Część ich już wyjechała, reszta wyjeżdża w tych dniach.

Na miejscu zostaje tylko komitet, dla przeprowadzenia ewentualnych rokowań. Możliwość rokowań nie jest wykluczoną. Wobec porozpoczynanych budowli są one nawet konieczne i przyjść do nich musi, ale i to też staje się prawie pewnością, że, aby dojść do jakiegokolwiek porozumienia, majstrowie będą musieli ustąpić ze stanowiska.... nieprzejednanych.

### Wystawa we Wadowicach.

W Wadowicach ruch i praca około urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej wzmagają się z dniem każdym. Czem bliżej terminu otwarcia tem obficiej napływają zgłoszenia wystawców. To też obecnie, można już stanowczo orzec, że wystawa ta ze względu na firmy, które w niej udział biorą, jak również ze względu na jakość i ilość wystawowych okazów przewyższy znaczeniem wszystkie dotychczasowe prowincyonalne — wystawy.

Nie ulega też wątpliwości, że dzięki korzystnie obranej porze roku tj. koniec sierpnia i początek września, wystawa ta będzie licznie zwiedzaną, zarówno przez mieszkańców Galicyi, jakoteż — przez naszych braci z pod zaboru pruskiego i rosyjskiego. W czasie tym Kraków jest punktem zbornym powracających z uzdrowisk przedstawicieli wszystkich dzielnic kraju, a wycieczka z Krakowa do Wadowc bliska i pod względem połączenia kolejowego ułatwiona.

### Lwów.

Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie. — To stare przysłowie sprawdziło się na Pawle Kracie, znanym wodzu studentów rusińskich w ich napadzie na uniwersytet lwowski.Sprawki tego działacza wyszły teraz na jaw. Krat, jak donosi „Rola'', uwolniony z kozy po złożeniu zań kaucyi w sumie 15,000 koron (naturalnie przez przyjaciół ukraińców), czmychnął niebawem do Szwajcaryi, dowiedziawszy się, że władze rosyjskie zażądały wydania go od władz austryackich. Pokazało się bowiem, że ten Krat nie tylko kradł, ale łupił i mordował i że jego występ we Lwowie nie był pierwszym debiutem na arenie heroizmu. Poprzednio należał on do bandy chuliganów, które napadały na dwory większych właścicieli ziemskich, rabowała je, paliła, a mieszkańców mordowała. W końcu jednak władze rosyjskie ujęły ją przy jednej z tych bohaterskich operacyi; — część jej padła na miejscu, część dostała się do więzienia i pod sądy polowe;Krat należał do tych niewielu, którym udało się ujść, przedostał się za granicę austryacką i wynurzył się we Lwowie, gdzie przez bratnie dusze z otwartemi przyjęty został rękami.

No i jak umiał, tak się wywdzięczał za to przyjęcie.

### Kraków.

Na jednem z ostatnich zgromadzeń socyalistycznych towarzysz Ignacy z braku tematu do „piorunującej'' mowy wziął w obronę na uczycieli ludowych no i zwyczajem socyalistycznym zaczął dużo mówić nieprawdy. Jako przykład nędzy nauczycielskiej przytoczył wysokość płacy i powiedział że nauczyciel na wsi ma rocznej płacy 300 koron. Z tego powodu daje jeden z nauczycieli taką odprawę towarzyszowi Ignacemu w „Nowej reformie'':

„Wdzięczni jesteśmy każemu stronnictwu, które popiera nasze słuszne dążenia, lecz jako stan inteligentny, dobijający się z każdym dniem coraz większego znaczenia w społeczeństwie a pragnąc, aby naszej akcyi nie nadawano charakteru demagogicznego z pominięciem prawdy, życzylibyśmy sobie, aby obrońcy naszych interesów opierali się na przedstawieniu faktycznie istniejących stosunków naszych, a bronili nas w formie odpowiadającej powadze naszego zawodu. Tymczasem p. Daszyński przedstawił stosunki nasze, sprzecznie z istotnym stanem rzeczy''.

Bardzo silnie protestuje ten nauczyciel dalej przeciw tonowi używanemu w sprawach najpoważniejszych na zebraniach socyalistycznych, na które niestety mają wstęp dzieci i młodzież szkolna. Tym sposobem robi się społeczeństwu własnemu nieobliczone szkody. Zupełnie słusznie, ale cóż to „partyę'' obchodzi; byle ona rosła, reszta głupstwo.

## ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

### Z Chełmińskiego.

U posiedziciela Raciniewskiego w Malankowie wydarzyło się nieszczęście. Dwaj jego synowie, liczący 4 i 11 lat, bawili się fuzyą Nagle fuzya puściła a strzał ugodził młodszego z chłopców tak nieszczęśliwie, że tenże natychmiast padł trupem.

### „Niebezpieczne'' czerwone róże i czerwone paski.

Z Rynarzewa donoszą do „Dz. Kuj.'', że podczas wymarszu Towarzystwa robotników na wycieczkę, żandarm kazał zdjąć córkom uczestnikom z białych sukien czerwone róże, a gdy się uporał z niebezpiecznemi różami, spostrzegł, że jedna z panien miała na białej sukni czerwony pasek, rozkazał więc albo go zdjąć, albo się usunąć z szeregu.

Nie można się dziwić, że to ciągłe „kłucie śpilkami'' drażni uczucia ludności polskiej.

### Janówiec.

W lesie pod Janówcem trzyma się mnósto wężów, których w żaden sposób nie można wytępić. W roku ubiegłym ubito tych gadów około 200, w tym roku także przeszło czterdzieści.

### „Swój do swego''.

W Ostrowie na jarmarku zapytała się pewna pani w budzie z kwiatami z bibuły po polsku, co kosztują te kwiaty. Na to odpowiada hardo sprzedający kwiaty: — „Polen koennen sich Besen kaufen'' i odwrócił się. Chcąc nie chcąc owa pani musiała odejść bez odpowiedzi. Oby takich przypadków było wiecej.

### Strajk ślusarzy i kowali.

Strajk ślusarzy i kowali wybuchł tu w Poznaniu dnia 26 lipca. Na razie zastrajkowało 400. Strajkujący żądają od 30 do 50 fen. za godzinę według starszeństwa. Kasa strajkowa wypłaca nieżonatym 12 mr. tygodniowej zapomogi. Żonaci otrzymują tygodniowo 16 mr. i 1 mr. osobno na każde dziecko.

### Toruń.

— Projekt budowy kolejki z Torunia do Czarnowa ostatecznie został zatwierdzony.

— Dowóz drzewa do Torunia Wisłą w początkach bm. był bardzo obfity.

Od 1 do 10 lipca przez komorę w Silnie przeszło 125 tratew, liczących 209,943 sztuk drzewa.

### Inowrocław.

Tutejszy sąd wojenny 4 dywizyi skazał sierżanta Krugera z 140 pułku piechoty na 5 miesięcy więzienia za znęcanie się nad podwładnymi, pijaństwo w służbie i wiele innych przekroczeń. Od degradacyi tym razem jeszcze odstąpiono.

### Wągrówiec.

Budowa kolei ze Skoków do Szubina postępuje raźno naprzód Tutaj rozpoczęto już budowę dworca.

### Grodzisk.

Z Grodziska donoszą nam, że tamtejsze obywatelstwo tak ciągnie do kupców — żydów, jak ćmy do światła. W niedzielę przystępowało około 200 dzieci do komunii św. Przeważnie wszystkie ubrane były w sukienki i ubranka pochodzące ze składów żydowskich.

Korespondent, piszący w tej sprawie do nas już po raz drugi, pisze nawet, że księże służące chodzeniem do żydów świecą całemu obywatelstwu przykładem. Czyżby rzeczywiście tak źle w Grodzisku było? (Gaz. Grudz.)

### Gdańsk.

Rwizya policyjna odbywała się w tych dniach w mieszkaniu p. A. Turskiego. Szukano jakichś rzekomo niebezpiecznych dla państwa pruskiego książek polskich. Ponieaż p. T. nie było w domu, żądano od żony jego wydania klucza od szafki Towarzystwa Oświata. Gdy pani Turska oświadczyła, że nie wie gdzie klucz się znajduje, udał się komisarz do lokalu pana Stepuhn, w którym odbywają się zebrania, kazał ślusarzowi otworzyć szafę a przeszukawszy ją, zabrał ze sobą książkę protokularną. (G. Grudz.)

### W polskie ręce.

— Dobre nowiny donoszą „Lechowi'' i „Dz. Pozn.'' — W Woźnikach przeszło z rąk niemieckich 50-morgowe gospodarstwo mocą kupna na własność gospodarza p. Pietrzaka z Żernik, dzięki zabiegom pp. Pawlickiego i Kozłowskiego z Gniezna. Wzmiankowane gospodarstwo kupić chciał „landbank''.

— Pan Walenty Wilkoszewski, dawniejszy dziedzic Siemianowa pod Gnieznem, kupił wieś rycerską Górę pod Zdunami, 1500 mórg od Niemca p. Radzaja za 450,000 marek.

Góra uchodzi w tamtejszej okolicy za jeden z najpiękniejszych majątków. (Goniec W.)

### Z pod rygla i pod ryglem.

Pan Maciej Wierzbiński, były naczelny redaktor „Pracy'', opuścił we wtorek więzienie we Wronkach, w którem przesiedział 1 rok i 8 miesięcy za artykuł, w którym się dopatrzono obrazy armii niemieckiej.

Na dworcu powitali go o godz. 2 po południu przyjaciele, a wieczorem na jego cześć odbyła się w Bazarze kolacya z udziałem przeszło 30 osób.

Pod ryglem obecnie aż trzech redaktorów „Lecha'' zażywa pruskich wakacyi: p. Teska od kilku tygodni w Poznaniu, p. St. Szymański od 1 grudnia 1906 roku w więzieniu gnieźnieńskiem, a więc już od ośmiu miesięcy, i od poniedziałku pan Skworz. (Goniec Wielkop.)

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

### Zesłanie.

W Kaliszy w ciągu kilku dni aresztowano około 50 robotników fabryk hafciarskich, których zesłano do odległych gubernii Cesarstwa, na przeciąg od 2—6 lat. Represye te wywołane zostały zabójstwem jednego z miejscowych fabrykantów.

### Grodno.

Tłum włościan ze wsi Łusznowa w pow. słonimskim, uzbrojony w drągi i kamienie, przemocą rozpędził z łąk dworskich robotników, pobił przedsiębiorcę, leśniczego i żonę leśniczego, poczem nie pozwolił na śledztwo i aresztowanie winnych.

Chłopi obrzucili strażników kamieniami; strażnicy zaczęli strzelać i dwóch chłopów zranili, z tych jednego śmiertelnie.

### Łódź.

— Dnia 27go lipca o godzinie 2 po południu, w więzieniu przy ul. Cegielnianej wojsko dało salwę do zbuntowanych więźniów. Czterech więźniów jest ciężko ranionych, kilku lżej. Przyczyna tego krwawego zajścia niewiadoma.

— Wszystkie banki i instytucye finansowe mają znów wartę po czterech żołnierzy, a to na własną prośbę bankierów.

### Dwa wyroki śmierci.

W d. 25 lipca warszawski sąd wojenny okręgowy osądził sprawę 59-letniego Wojciecha Osuka i 28 letniego Józefa Przydatka, oskarżonych o dokonanie napadu bandyckiego na mieszkanie leśnika Mazura, zamieszkałego w leśnictwie Zwolińskiem, w pow. iłżeckim.

Napastnicy pod grozą śmierci zrabowali wówczas 106 rb.

Sąd wojenny obu oskarżonych skazał na śmierć przez powieszenie.

### Wypadek kolejowy.

Na przystanku Domaniewice,— między Głownem, Łyszkowicami a Łowiczem, na linii kolei Kaliskiej stoczyły się na pochyłym bocznym torze cztery wagony towarowe i popędziły same w stronę Łowicza.

Wpadły one w rozpędzie na idący naprzeciw z Łowicza pociąg towarowy, przyczem maszynista Krasnodębski został niebezpiecznie potłuczony.

### Rozruchy chłopskie.

Warszawa. — Grupa włościan z Nowocudnowa i Serbinówki w pow. żytomierskim nabyła niedawno kawałek ziemi od właścicielki Gdy chłopi z obywatelką i geometrą pojechali w pole dla pomiaru, zastali tam tłum włościan, którzy oświadczyli, że nie pozwolą, aby sąsiedzi ich nabywali ziemię od panów za pieniądze.

W obawie gwałtów właścicielka i geometra odjechali, kupców zaś tłum silnie pobił. Przybyła straż i przeprowadziła śledztwo. 25 włościan będzie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

### Napad na pocztę.

Z Makowa Łomżyńskiego donoszą:

Dnia 11 zm. 10 wiorst od Pułtuska dokonano napadu na wózek pocztowy dążący do Makowa Łomżyńskiego.

Dwunastu młodych napastników, uzbrojonych w browningi, zastąpiwszy pocztylionowi drogę,— zmusili go do zatrzymania się. — Zrewidowawszy przesyłki, rozerżnąwszy worek z listami i zrewidowawszy pocztyliona, napastnicy bez zdobyczy pieniężnej odjechali na przygotowanym wozie. Zarządzony pościg narazie nie dał żadnego rezultatu. Nadmienić należy, że dnia poprzedniego tą pocztą przewożona była znaczniejsza suma pieniężna.

### Skarbiec Jasnogórski.

Wybuch bomby, którą rzucono w Częstochowie w końcu grudnia 1905 r., sprawił takie wstrząśnienie, że zarysował się pułap w skarbcu jasnogórskim. Dokonane przez budowniczego oględziny wykazały, że sklepienie uległo pęknięciu o tyle poważnemu, iż trzeba je gruntownie naprawić.

Wobec tego wszystkie zbiory ze skarbu usunięto. Roboty około naprawy rozpoczęto; potrwają one zapewne czas dłuższy. Do czasu ukończenia robót, przedmiotów pamiątkowych ze skarbca jasnogórskiego oglądać nie będzie można. (G. P. 26 L.)

### Warszawa.

Ś. p. Mikołaj Glinka umarł w Warszawie w wieku lat 80. Był to jeden z najwybitniejszych ziemian w Królestwie; majątek jego Szczawin w gubernii łomżyńskiej stawiano za wzór wszystkim innym gospodarstwom. Także w pracy społecznej zajmował śp. Mikołaj Glinka wybitne stanowisko. Gdy w r. 1890, emigranci polscy w Brazylii znaleźli się wprost w rozpaczliwem położeniu, wyjechał zmarły wraz z śp. Adolfem Dygasińskim i ks. kan. Chełmickim do Brazylii, a rezultatem tej wycieczki było położenie podwalin dla przyszłej kolonii polskiej w Brazylii. Cześć jego pamięci!

### ..Kościół w Wilejce.

W niedzielę odbyła się w mieście powiatowem gub. wileńskiej, Wilejce, uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Wilejka nie posiadała dotychczas wcale kościoła, ludność powiatu skorzystała więc skwapliwie z ukazu o tolerencyi religijnej by postawić kościół. Ułatwiła to przedsięwzięcie hojna ofiara p. Aleksandra Lubańskiego z Lubania, który oddał plac pod budowę i zobowiązał się własnym kosztem zaopartzyć całe wewnętrzne urządzenie kościoła.

### Siedem wyroków śmierci.

Niektórzy lokatorzy biedniejsi w Sosnówcu, rekrutujący się z pośród sfer robotników socyalistów, wierzących w potęgę braunina, rozpoczęli walkę z gospodarzami o komornę. W tych dniach jak donosi „Głos Zagł'', na Pogoni rozlepiono w kilku miejscach wyroki śmierci na 7 tamtejszych obywateli, którzy podwyższyli komorne. Na tych samych wyrokach nadmieniono, iż taki sam los spotka każdego z lokatorów, który zgodzi się na podwyżki.

— Na żądanie władzy śledczej w Sosnówcu zgodnie z konwencyą między obu państwami policya austryacka wydała poszlakowanego o wiele zabójstw Walentego Jacha, którego pod silną eskortą odesłano do więzienia kieleckiego.

### Zamiana kary.

„Gaz. Polska'' z 27 lipca donosi:

Skazanym w d. 20 bm. przez sąd wojenny na śmierć przez powieszenie za zamach na strażników w Gąbinie: Feliksowi Strzałkowskiemu, Romanowi Pigulskiemu i Herszowi Samulewiczowi, generał-gubernator warszawski zamienił karę tę na 20 lat ciężkich robót każdemu.

Również skazanym na śmierć przez powieszenie za zabicie we wrześniu r. z. w Wyszkowie, pod Łochowem, żyda Jagodę, który był podobno tajnym agentempolicyi — Janowi Kurkowi i Mieczysławowi Sankowskiemu, generał-gubernator karę tę zamienił: Kurkowi na 15 lat ciężkich robót, Sankowskiemu zaś na 3 lata rot aresztanckich.

### Napady bandyckie i aresztowania.

— W Kaliszu zaaresztowano około 50 robotników fabryk hafciarskich, których zesłano do Archangielska i innych okolic na 2 do 6 lat.

Represye wywołane zostały z powodu zabójstwa fabrykanta.— Robotników aresztowano częściowo w przeciągu 12 dni.

— Warszawa. — Na rogu ulic Grzybowskiej i Karolkowej, rozległ się szereg strzałów. które padły z pośród gromadki około 20 ludzi w stronę policyantów i agentów śledczych, idących tam, zdaje się, na obławę. W odpowiedzi padły również strzały, a wynikiem tej strzelaniny były ofiary następujące: Policyant Senklerowicz padł trupem na miejscu. Agent policyjny Świderski ma przestrzelony na wylot obojczyk. Na odgłos strzałów publiczność zaczęła uciekać.

Jednego z uciekających, Ferkmanowicza, elektrotechnika ujęto i mocno pobito. Znaleziono przy nim paszport na nazwisko Niedbalskiego. Reszta ludzi rozpierzchła się.

### Krwawe zajścia we Wilnie.

Przy ul. Raduńskiej przybyła policya do domu p. Lurie w celu dokonania rewizyi. Cały dom,przedzielony ścianą, składa się z dwóch mieszkań o jednym pokoju każde. Policya zapukała do drzwi jednego z mieszkań, z którego odezwano się, że otworzą zaraz. Lecz po pewnym czasie, kiedy drzwi nie otwarto, wyłamano je i policya weszła do sionka.

Wtedy z zewnątrz rozpoczęto strzelać przez drzwi do mieszkania. Policya wyszła z sieni i okrążyła dom. Osaczeni zaczęli strzelać przez okienice. Policya odpowiadała salwami z karabinów i rewolwerów. Wreszcie strzelanie z mieszkania ustało i policya wtargnęła do wewnątrz. W tym czasie przybył policmajster i pół roty żołnierzy.

W mieszkaniu zastano dwóch żydów, oraz znaleziono 6 bruningów bomby, przygotowane do nabijania, lonty i literaturę nielegalną w języku żydowskim z pieczęcią partyi anarchistów-komunistów.— Podczas strzelaniny w mieszkaniu sąsiednim zabito wystrzałem przez drzwi mieszkającą tam żydówkę Szwarc. Z policyi nikt nie doznał obrażenia, kilku policyantom przestrzelono ubranie.

### Bandytyzm w Łodzi.

Na ul. Nowo-Zakrzewskiej dokonało kilku nieznanych ludzi zbrojnego napadu na dwóch żydów, wiozących pieniądze do fabryki „Leonhardt, Woelker i Girbard''. Żydzi ci mieli przy sobie przeszło 12,000 rubli, złożonych w skórzanym worku i skrzynce.

W pobliżu rynku Leonardowskiego otoczyło ich 5 nieznanych ludzi; nieznajomi wskoczyli do dorożki, schwycili worek i skrzynkę i poczęli uciekać.

Krzyk napadniętych usłyszeli snujący się w pobliżu czeladnicy rzeźniccy i rzucili się za napastnikami w pogoń. Napastnicy odstrzeliwali się, lecz bezskutecznie, i w końcu widząc, że mogą być schwytani, porzucili pieniądze.

Ścigający podnieśli je i odwieźli do IV cyrkułu policyjnego skąd znowu odwieziono je do fabryki.

— Do kantoru firmy nafciarnej Ter-Akomowa, Przejazd 84, wtargnęło trzech zamaskowanych ludzi z rewolwerami w rękach, i zawoławszy: „ręce do góry'', rozpoczęło rewizyę kantoru.

Znajdujący się na miejscu w chwili ekspropracyi zarządzający kantorem, Imienitow, kasyer Hirszfeld, oraz subjekt Sokołajew i porkurent firmy Zieglera, A. Bornstein, tak się przestraszyli, że dobrowolnie pozwolili się zrewidować i oddali im klucze od kasy.

Otworzywszy kasę, bandyci wyjęli z niej 1168 rubli i 66 kopiejek. Bornsteinowi zabrali 78 rubli, Sokołajewowi 4 ruble 55 kopiejek.

Naoczni świadkowie dowodzą, że bandytów było 15, rozstawionych na straży, którzy nie wpuszczali nikogo do kantoru. Druty telefoniczne w kantorze bandyci przerwali.

**— Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolaninie''!**

### Nietęgie żniwa w Polsce.

Nietęgo wypadną żniwa w Królestwie Polskiem! Z Zambrowa piszą:

Początek lipca był bardzo pogodny i ciepły. Z dniem 9 lipca zaczęły padać deszcze, które do dziś dnia padają prawie bez przerwy. Ilość opadów w postaci deszczu od 9 do 20 lipca wynosi 108,4 m. m., co stanowi przeciętnie szóstą część opadów rocznych. Temperatura również znacznie spadła i obecne odpowiada temperaturze z m. kwietnia.

Widoki na więcej jak średnie urodzaje znacznie się pogorszyły. Kartofle na bielicach i glinach i w dołach można uważać za zupełnie zniszczone, tak, że nawet nasienie się nie zwróci. Spóźniony w wielu miejscach zbiór siana można uważać za zmarnowany, gdyż siano dotąd w wielu miejscach leży bądź na pokosach, bądź w popach na łąkach zalanych wodą. Siano to nie ma już żadnej wartości. Żyto już zdatne jest do sierpa lub kosy, lecz przystąpić do sprzętu nie można z powodu deszczów. Pora już jest spóźniona i wszystkie roboty w polu trzeba będzie dokonywać w jednym czasie, zbiór więc nawet w razie pogody będzie bardzo utrudniony, o najemnika będzie trudniej, gdyż miejscowi drobni gospodarze rzucą się do swych zbiorów.

Także z innych stron, zwłaszcza z Wołynia dochodzą niewesołe wieści o nieurodzajach, które są tak wielkie, iż zagrażają włościaństwu klęską głodową. Deszcze, padające stale od pewnego czasu do chwili, kiedy już rozpoczynają się zbiory, prawdopodobieństwo klęski wzmagają.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
— MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2206 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Poza obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer..........5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

# Uwagi.

I znowu, nagle i niespodziewanie zabrakło nam i w tym numerze miejsca na zwykłe Uwagi! Tym razem mieliśmy już napewne zamieścić nasze, dość pilne uwagi i spostrzeżenia o różnych Pauksztach i niepauksztach, lecz nagle, po zbrodni wydarzonej między naszą Polonią, nadesłano nam kilka głupich zapytań, na które musimy cokolwiek odpowiedzieć, co też niniejszem czynimy, odkładając Uwagi na później.

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Obywatelowi K. na South Side:** Najprzód przestrzegamy wszystkich obywateli na South Side czyli na Południowej stronie Pittsburga, — których nazwiska zaczynają się od litery K. że nie do wszystkich takich pijemy, tylko do jednego z nich, którego nazwisko także na literę K się zaczyna. Kto on jest, tego nie powiemy, ale on sam zdradzi się swoim gniewem.

* * *

Otóż, obywatelu K, pytasz nas w przemądrym swoim liście:

„ciekawym bardzo, co Polanin na tego Szczygła powie, bo tamtego G bardzo uniewinniał".

Co redaktor Polanina na to powie?... Hm... powiedziałby na to dużo, gdyby nie szkoda było papieru i inkaustu na odpowiedzi na głupie pytania. Jednakże, choć krótko, ale odpowiemy, byleście tylko wy to zrozumieć mogli.

* * *

Otóż z waszego dziwnie „trefnego" zapytania widać, jaki to z was pobożny katolik! Z tego pytania widać żebyście byli radzi aby Polanin wszystkich księży potępił albo powiesił. Czy nie tak?...

My dla jednego Judasza nie możemy potępić lub potopić innych Apostołów; rozumiecie?...

* * *

Gdybyście wy, miły i pobożny obywatelu K. umieli prawdziwie dobrze czytać, ale to prawdziwie dobrze czytać, to jest: gdybyście zrozumieć potrafili wszystko co Polanin dotąd pisał, to byście się o to nie pytali, to byście wiedzieli, że redaktor Polanina księżom się nie liże, a jeżeli bronił „tamtego G", to tamten G. zasłużył wtedy na obronę. Sprobujcie wy, miły obywatelu i inni wam podobni, sprobujcie redaktorowi Polanina zrobić to, co tam gdzieś chciano zrobić „tamtemu G.", o którym mówicie, to się przekonacie, jakbyście na tem wyszli! Ale lepiej nie probujcie, to wam będzie zdrowiej...

* * *

Przez wasze zapytanie chcecie redaktorowi Polanina zarzucić, że on się księżom liże i nic przeciw takiemu ptaszkowi, jak Szczygieł, nie napisze? To się mylicie grubo, miły obywatelu K. Redaktor Polanina to taki ptak, co nie liże księży po rękach jak wy, lecz prawdziwie szanuje tych co warci są szacunku; mimo to miał już z niejednym księdzem dysputę w Polaninie, o czem wy jednak nie wiecie, bo to pisane było w taki sposób, aby tacy jak wy „uczeni" tego nie rozumieli. — Na to jednak rady nie ma, bo nie wszyscy mogą być dostatecznie wykształceni. Niewinnych uniewinniamy, a winnych karcimy, choć wy tego często nie rozumiecie, nawet gdy to czytacie.

Szczygła też nie uniewinniamy, ale też na wasze pobożne życzenie powiesić go dziś nie możemy, bo to widzicie, kochany przyjacielu, trza zostawić sądowi. Gdybyście wy się tak rozpili i kogo zabili, to byście też nie byli radzi, gdyby was Polanin zaraz na drugi dzień miał obwiesić! To też nie wymagajcie teraz aby Polanin zaraz bez sądu wieszał szczygły i inne ptaki.

Już wy, przyjacielu dajcie pokój Polaninowi co do lizania rąk księży; wy bardziej się księżom, ale fałszywie, liżecie, czego Polanin nie czyni. Wy nawet z jednej strony i naszego Polanina dla zarobku popieracie a z drugiej strony radzibyście na szwank go wystawić, bo w liście swym chcecie, aby wystąpił przeciw wszystkim księżom z powodu jednego gałgana. To nie jest szczere popieranie. Szczerość za szczerość, co?

Przebaczymy wam to jednak miły obywatelu, bo wiemy że lepiej nie umiecie. Takich jak wy jest więcej; Polanin przysłużył się już wielce niejednemu, wielu ludziom, pomógł im do zgromadzenia dużych pieniędzy przez różne opisy i zachęty i wzmianki, a za to ani gazetce ani redaktorowi nie odpłacono należycie. Tak też i z wami. Nasza gazetka nic złego wam, obywatelu, nie wyrządziła, wy jednak radzibyście ją jakoś na sztych wystawić. To nie ładnie od przyjaciela!

* * *

Czy my Szczygła bronimy, o tem dowiecie się, gdy całą gazetę przeczytacie, — no, i jeżeli to wszystko zrozumiecie. Jeżeli zaś dobrze nie zrozumiecie, to pytajcie o wytłumaczenie jakiego „worganistę" co to łacinę łyżką jadał, to on wam przetłumaczy, a Polaninowi dajcie pokój, bo Polanin robi co może. — Chwalą nas lepsi i rozumniejsi od was i to nam wystarczy. Gdybyśmy zaś chcieli wygodzić wam, obywatelu i wszystkim innym piętnastu tysiącom czytelników, to musieli byśmy co tydzień drukować osobnych piętnaście tysięcy gazet, a każdą inaczej dla każdego.

Jeżeli zaś wy, miły obywatelu K. czujecie się na siłach, że poradzilibyście lepszego Polanina ułożyć? To i owszem! Przychodźcie, zasiądźcie na twardym stołku redaktorskim i wyręczcie redaktora, a wdzięczny wam będzie za to, że będzie mógł uciec na wakacye.

* * *

Ta jednak jest różnica między redaktorem a wami, że wy umiecie tylko jedną robotę, ręczną, we fabryce lub coś podobnego i głupie pytanie o szczygłach zadawać, a redaktorskiej pracy byście wykonać nie umieli; redaktor zaś Polanina i swoją robotę zrobi i waszą by zrobił w razie potrzeby, bo już to nieraz robił, czy to w fabryce, czy w roli itp. i o ten „dziab" swój tak bardzo się nie stracha, abyście mu mogli bezkarnie na nosie grać i głupiemi pytaniami o szczygłach go dręczyć. Zabierzcie jego miejsce albo wytrząście sobie z rękawa takiego pisarza, co będzie na wasz rozkaz szczygły wieszał, to będzie i wilk wasz syty i moja koza cała.

* * *

Co wy właściwie chcecie za tego centa na tydzień? Czy chcecie aby Polanin wieszał ludzi bez sądu?.. Nasz Polanin podoba się rozumnym i to nam wystarczy. A jeśli wy, szczerzy przyjaciele, pobożni ludzie, wolicie gazety bezreligijne, co by rade wieszały księży, to przekonacie się, że dzieci wasze przez czytanie bezreligijnych gazet, wyrosną na szczygłów gorszych od tego szczygła i do gardła się wam dobiorą. — Jak sobie pościelicie tak się wyśpicie, a tymczasem ostawcie Polanina w pokoju!

Polanin nie głupi wyciągać dla kogo kasztany z ognia gołymi pazurami, wyciągajcie je sobie sami. Nie podoba wam się niektórym religijność Polanina, to spróbujcie żyć bez religii a będziecie gorszymi od szczygłów i dostaniecie się tam gdzie jest dosyć gorąco.

* * *

Powyższych kilka odpowiedzi, po prostu, ze serca napisanych, powinny być zrozumiane i przez najprostszych ludzi i spodziewamy się, że odtąd dadzą nam spokój i prości i krzywi. Odpowiedzi te wystosowane są nietylko do obywatela K. ale i do wszystkich innych co tak myślą jak ów obywatel.

*Redaktor.*

## ŻYDZI W KRÓLESTWIE podchlebiają się teraz Polakom.

Wiadomo, że przy dotychczasowych wyborach do dumy w Królestwie żydzi postawili się wobec Polaków czelnie i zuchwale, na Litwie zaś wrogo i zdradziecko. Toż oni w gubernii grodzieńskiej umawiali się przy drugich wyborach z polską szlachtą, a równocześnie za plecami szlachty odwodzili chłopów od nich, a z Litwinami knuli spiski, tak, że kandydaci polscy ponieśli klęskę. Polacy na Litwie uważają te wybory grodzieńskie za największą sromotę, jaka ich spotkała i na wspomnienie tego dziś jeszcze krew im się w żyłach ścina.

Zmiana ordynacyi wyborczej tak w Królestwie jak i na Litwie nie daje żydom żadnych widoków. Dla tego zmienili nagle front, zmienił go nawet „bund" litewski złożony z samych żydów socyalistów, rewolucyonistów i najzacieklejszych wrogów polskości. Nie mają na czem i na kim się oprzeć, więc teraz w Królestwie i na Litwie udają — przyjaciół Polaków. Bezwstyd ich nie zna żadnych granic.

Jeden z żydów litewskich tak przedstawia w litewskim „Głosie Polskim" stanowisko żydów:

Prawda myśmy liczyli na chłopów; łudziliśmy się, że w dumie silniej popchną naprzód „oswoboditielnoje dwiżeńje", niż Polacy ziemianie. I, rzeczywiście, hałasowali co się zowie. Ale trzecia duma już hałaśliwa nie będzie, tedy w dumie, włościanie, tak dobrze jak niepotrzebni.

Dla nas w dodatku istnieje jeszcze wzgląd jeden nader ważny. Oto doświadczenie nas nauczyło, że włościanin najradykalniejszy, najczerwieńszy jest zdeklarowanym, a częściej jeszcze maskującym się lub niezbudzonym — anty semitą. Posunę się od twierdzenia że w razie tajnego głosowania nad sprawą równouprawnienia żydów włościanie wszelkich odcieni głosowaliby, nawet z żywą przyjemnością — przeciw!..

Ziemianie polscy mają opinię zachowawców aż do reakcyjności.— Opinia to niezasłużona. My, żydzi, a przynajmniej wcale szerokie sfery żydowskie, już przekonały się, że Polacy bynajmniej nie są tak czarni, jak ich malują. Przeciwnie: ziemianie Polacy będą stanowili, w naszem rozumieniu, bardzo pożądany element dla trzeciej dumy. Temu chyba nikt nie zaprzeczy, że znajdą się w obozie opozycye? Zresztą, jeżeliby nawet na różnych punktach, ideowych nie mogło być porozumienia między ziemiaństwem polskiem tutejszem a nami, żydami, to i tak wskazane jest dla nas, ze względów taktycznych, iść podczas wyborów ręka w rękę z wami i starać się, ażeby ziemian Polaków z Litwy i Rusi znalazło się w dumie jak najwięcej.

Jeżeli bowiem na Litwie i Rusi — kończył przedstawiciel żydów litewskich — nie przejdą do dumy Polacy, to któż zagarnie mandaty poselskie? Do czarności konserwatywni nacyonaliści Rosyanie! Tacy, z naszego punktu widzenia, są o sto procent mniej pożądani w dumie, niż Polacy. Zatem: mając do wyboru, zdecydowani jesteśmy, we własnym interesie popierać do dumu kandydatury ziemiańskie polskie, a wśród nich, rozumie się, liberalniejsze. I dla tego sądze, że blok polsko-żydowski z łatwością podczas wyborów może i powinien dojść do skutku na całym obszarze Litwy i Rusi.

W Wilnie odbył się już zjazd działaczy żydowskich z 4 gubernii zwołany przez partyę żydowską— narodowców, doszedł do wniosku, że należy zawiązać blok z Polakami ziemianami, taki bowiem związek daje możliwość przeprowadzenia posła żyda z kuryi miejskiej.

W Królestwie chcieli żydzi na Polakach wytargować jeden mandat żydowski i to w gubernii piotrkowskiej, gdzie podług nowej ordynacyi mieliby najwięcej głosów w kuryi miejskiej. Że jednak z tej gubernii dotąd posłował także poseł Żukowski, bardzo poważna siła parlamentarna, a nowa ordynacya zezwala tylko na jednego posła z gubernii, więc Polacy nie chcą i nie mogą poświęcić swego posła dla żydowskiego.

I żydzi — w skromności swej— zadowoleni z tego. Nawet kadecka „Riecz" tłómaczy żydom w Królestwie, żeby mieli teraz przy trzecich wyborach zupełne zaufanie do Polaków, ile że innego wyboru nie mają.

## PITTSBURG, PA.

— **Niebezpieczny** rabuś i rozbójnik uliczny zastrzelony został w środku naszego miasta wieczorem w niedzielę. — Był to młody mężczyzna, liczący ledwie 20 lat wieku, dawniejszy uliczny sprzedawacz gazet, nazwiskiem Edward S. Shields, amerykańczuk. — Ten wraz z czterema innymi młodymi łotrami napadli na rogu ulic Forbes i Shingis, niedaleko gmachu powiatowego sądu w śródmieściu, o 9ej wieczorem w sobotę na niejakiego J. Z. Zimmermana w celu rabunku. Zimmerman mieszka na przedmieściu Carrick powyżej South Side i pracuje u kupca Kaufmana, rozwożąc towar i zbierając należność za takowy. Opryszkowie napadli go nagle i powalili na ziemię uderzeniem ołowianej pałki, kopali go po głowie, po twarzy i po brzuchu i strasznie, aż nie niebezpiecznie pokaleczyli, a gdy wyciągli mu pieniądze z kieszeni, zaczęli umykać. Wtedy Zimmerman, mając wolne ręce dobył rewolweru, strzelił do rabusiów i położył trupem jednego z nich: Shildsa; inni uciekli, lecz we dwa dni potem policya ich pochwytała. Pobitego i pokaleczonego Zimmermana na razie aresztowano, lecz na drugi dzień puszczono go na wolność z warunkiem stawienia się na świadectwo. Nic mu za to nie będzie bo strzelał w obronie własnego życia.

## ZAPŁACILI ZA „WIELKOPOLANINA"

| | |
|---|---|
| Strzlecki Fr. Europa | $ 5.00 |
| Materniak Jan, Trenton | 1.50 |
| Wilk M. Latrobe | 4.25 |
| Gościński S. Natrona | 50 |
| Piotrowski A. Latrobe | 1.50 |
| Szpakowski Jos. Duquesne | 1.50 |
| Haraszkiewicz, Shenandoah | 3.00 |
| Anioł A. Texas | 75 |
| Jaranowski Fr. Carnegie | 1.50 |
| Jankowski Fr. Wheeling | 1.50 |
| Lewandowski J. " | 1.50 |
| Kotkowski A. " | 1.50 |
| Buturla Fr " | 1.50 |
| Górny Jan Shenandoah | 5.00 |
| Strychacz A. Bondsville | 1.50 |
| Balon Jan " | 1.50 |
| Stolarz M. | 1.50 |
| Mach Jos. | 1.50 |
| Krzyżyk S. | 1.50 |
| Jabłoński, Glencoe | 1.50 |
| Jackson A. Blair | 1.50 |
| John Stenzel, Minn. | 1.50 |
| Babczyński Jos. Conemaugh | 1.50 |
| Tow. św. Władysława Kr. S.S. | 9.00 |
| Skarbek K. New Castle, Pa. | 75 |
| Policki M. Grand Rapids | 1.50 |
| Ułanowicz L. | 1.90 |
| Jasiński Jos. | 1.75 |
| Grzywacz T. | 75 |
| Matyba S. | 1.50 |
| Pukalski M. Pittsburg | 50 |
| Malankiewicz T. | 1.50 |
| Buczek A. Pa | 1.50 |
| Obstarczyk P. Latrobe | 1.50 |
| Niewiadomski B. | 50 |
| Dnia św. Józefa za lipiec | 61.10 |
| Piekło Fr. Johnstown | 3.00 |
| Stow. Pośmiertnej Kasy, Scranton, Pa. | 46.00 |

# Zawiadomienia.

**ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:**

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

**Wł. SZELONG,**
**2908 Ridge st., 13 ward,**
**Pittsburg, Pa.**

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

**Andrzej KAŹMIERSKI,**
**335 Hancock st., 13 ward**
**Pittsburg, Pa.**

**Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.**

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, **$500,00** lub też **$250,00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, tj. **$750,00, 500,00 i 250,00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

**Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.**

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wołowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. Barszewski, 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Żygieło,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Felix Urbanowski, box 33,** Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr., sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. **Jan Kurowski,** 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. — Posiedzenia odbywają się co pierwszą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 272, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Alleghe-ny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 315, Canonsburg, Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. **Paul Szajna,** 5th Ave., Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXI. Tow. Ryc. św. Michała Arch., sekr. **Teofil Drozdowski,**— box 263, Beswell, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzelę każdego miesiąca.

# ZAWIADOMIENIA.

## WYJAŚNIENIE.

Gwardyi Jana III. Sobieskiego donosi Redakcya, że zawiadomienie o Spowiedzi i Komunii św. tego towarzystwa otrzymaliśmy w minionym tygodniu dopiero we środę, gdy gazeta już była wykończona, a więc już zapóźno, i dla tego zawiadomienie nie mogło być w przeszłym numerze wydrukowane w gazecie.

REDAKCYA.

---

Zarząd Unii św. Józefa wyśle w tych dniach do zarządów wszystkich grup Unii, pewną liczbę biletów na piękny złoty zegarek, wartości $50.00, na korzyść Polskiej Ochronki w Emsworth, Pa. Pewni jesteśmy, że wszyscy zacni Rodacy poprą tę sprawę ochoczo.

Z uszanowaniem
Zarząd Unii św. Józefa.

---

Niniejszem zawiadąmiam towarzystwo Ryc. św. Michała Arch. No II., iż regularne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 18 sierpnia o godz. 1·30 po południu w sali posiedzeń parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

J. Walkowski, sekr.

---

Niniejszem zawiadamia się członków bractwa Matki Boskiej Nieust. Pomocy, aby w niedzielę 18 sierpnia o godz. 1ej po południu stawili się przed kościołem św. Stanisława Kostki, zkąd wyruszymy pochodem na poświęcenie kamienia węgielnego do Sharpsburga. Członek nieobecny zapłaci $1.00 kary. Tylko choroba stanowi wyjątek.

M. Pukalski, prez

---

Zawiadamiamy Husarzy Pułaskiego, iż w niedzielę dnia 18 sierpnia o godz. 1.30 po południu mają się wszyscy stawić przed kościołem Niep. S. P. M. zkąd wyruszymy na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół i szkołę św. Jana Kantego w Sharpsburgu.. Na ostatnim posiedzeniu uchwalono, iż wszyscy bez wyjątku zobowiązani są wziąć udział w tej ceremonii pod karą $1.00. — Choroba tylko uwalnia od kary. Członkowie mają się stawić w pełnym uniformie i białych rękawiczkach.

A. Szramowski, major,
W. Wesołowski, kap.

---

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków tow. Ryc. św. Michała Arch. No. I, grupa Unii św. Józefa No. II., że w sobotę dnia 17go sierpnia o godz. 7 wieczorem odbędą się wojskowe ćwiczenia, w niedzielę zaś dnia 18 sierpnia o godz. 12.30 po południu każdy żołnierz obowiązany stawić się w pełnym uniformie na placu parafii św. Stanisława Kostki, zkąd pomaszerujemy na poświęcenie kamienia węgielnego do Sharpsburga. Nieobecność członka na tej uroczystości pod pada karze $1.00; tylko choroba stanowi wyjątek.

J. Świtała, major.

---

Niniejszem zawiadamia się członków Gwardyi św. Antoniego, aby w sobotę dnia 17go sierpnia o godz. 7 wieczorem stawili się na ćwiczenia wojskowe na dziedzińcu szkolnym parafii św. Stanisława Kostki. — Wszyscy mają się stawić, gdyż oprócz ćwiczeń mamy ważne sprawy do załatwienia. Kto się nie stawi, podpada karze, konstytucyą przepisanej.

F. Wieczorkowski, major,
Jan Nowak, kapitan.

---

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Gwardyi św. Antoniego, aby w niedzielę dnia 18 sierpnia stawili się na dziedzińcu szkolnym parafii św Stanisława Kostki jak jeden mąż, byśmy się nie potrzebowali wstydzić przed innymi, że nas jest mało; zkąd wyruszymy na poświęcenie kamienia węgielnego do Sharpsburga. — Kto się nie stawi na tę uroczystość podpada karze konstytucyą przepisanej.

F. Wieczorkowski, major
Jan Nowak, kap.

---

Tow. Strzelcy św. Jadwigi No 1 ma się całe stawić na ćwiczenia wojskowe w przyszłą sobotę dnia 17 sierpnia o godz. 7ej wieczorem w miejscu zwykłych ćwiczeń.

Nasze miesięczne posiedzenie będzie odłożone z powodu wymarszu do Sharpsburga aż do niedzieli 25go sierpnia.

Na wymarsz mają się stawić wszyscy pod karą o godz. 1ej po południu dnia 18 sierpnia przy kościele św. Stanisława Kostki. J. Kozłowski, kap.

---

W dniu 4go sierpnia o godz. 4 po południu odbyło się posiedzenie reprezentantów wszystkich tow. kościelnych w parafii Najśw. Rodziny w Pittsburgu, Pa. w celu narady co do wymarszu na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się polski kościół i szkołę św. Jana Kantego w Sharpsburgu, Pa.

Na prezesa powołano Pawła Łozowskiego, a na sekretarza Stanisława Raczyńskiego.

Uchwalono wziąć udział w tej uroczystości jednogłośnie.

Marszałkiem 4ej dywizyi został wybrany Józef Wojdyła, a na przybocznych adjutantów Walenty Stancelewski i Piotr Fundakowski. Po czem prezydent posiedzenie zakończył.

Towarzystwa z naszej parafi pomaszerują jak następuje:

1 Muzyka,
2 Gwardya Sobieskiego,
3 Młodz. św. Stanisława,
4 Bractwo św. Walentego,
5 Muzyka
6 Tow. M. B. Częstochow.
7 Tow. św. Jana Kantego.

Towarzystwa nasze raczą stawić się przy kościele Najśw. Rodziny o godz. 1·30 po poł.

P. Łozowski, prezes,
St Raczyński, sekr.

---

Towarzystwo Matki Boskiej Częstochowskiej w parafii N. Rodziny nie będzie miało posiedzenia dnia 18 sierpnia z powodu wymarszu na poświęcenie kamienia węgielnego w Sharpsburgu; — posiedzenie to odłożone zostało do następnej niedzieli dnia 25 bm. Wszyscy członkowie mają się stawić tej niedzieli 18go b. m. na wymarsz do Sharpsburga.

P. Łozowski, prezes.

---

Towarzystwa z parafii św. Stanisława Kostki pójdą na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się polski kościół w Sharpsburgu w następującym porządku.

Sztab główny będzie stanowił jeneralny marszałek z przybocznymi adjutantemi.

Dywizya 1 Kapela imienia Tadeusza Kościuszki.

Dywizya 2 Strzelcy św. Jadwigi No. I.

Dywizya 3. Rycerze imienia św. Michała Arch. No. I.

Dywizya 4. Gwardya Rycerzy św. Antoniego.

Dywizya 4. Towarzystwa cywilne.

Z uszanowaniem
F. Wieczorkowski,
jen. marszałek.

---

## ZAPROSZENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt prosić wszystkie Tow. rycerskie z Pittsburga i okolicznych miasteczek a mianowicie Rycerstwa należące do Unii św. Józefa do wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru, które się odbędzie w niedzielę dnia 1go września br. o godz. 2ej po południu w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w New Kensington, Pa

Spodziewając się, iż towarzystwa rycerskie nie odmówią nam tej przyjemności i raczą zaszczycić nas swoją obecnością kreślimy się życzliwy

Komitet tow. Ułanów św. Kaźmierza grupa 19 Unii św. Józefa w New Kensington, Pa.

---

## KORESPONDENCYA.

### Washington, Pa.

*Szanowna Redakcyo!*

Proszę umieścić w łamach „Wielkopolanina“ następującą korespondencyę.

Nasi polacy w Washington, Pa. także nie zostali poza drugimi rodakami. Zorganizowało się tu rzymsko-katol. towarzystwo św. Michała Archanioła. Powyższe towarzystwo zakupiło loty pod kościół i mamy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mieli swoją własną świątynię polską i będziemy mogli nasze młode pokolenie posyłać do szkoły polskiej a nie do republikańskiej (publicznej P. R.)

Następujący komitet wybrany został na ten rok dla Towarzystwa św. Michała Arch.:

Delecki Wojciech, prezes,
Kozłowski Mich., wice-prez.
Reichert Mikołaj serkretarz,
Kozłowski Franc., kasyer,
Budnisk Julian i Wołoszyn Michał, opiekunowie kasy.
Babiarz Stan. dyr. chorych,
Wszałek St., marszałek.

*Jeden z obecnych*

---

### Z Hammond, i okolicy.

Z miasta Hammond, w Stanie Indyana, donoszą nam co następuje:

W zeszły piątek odbył się w kościele św. Andrzeja nadzwyczaj wspaniały pogrzeb śp. Marty Stachowicz przy współudziale licznego duchowieństwa, wszystkiej młodzieży i ogromnej rzeszy wiernych chrześcijan. Nieboszczka była najstarszą córką Adama, jednego z najpierwszych osadników West Hammondu. — Pomiędzy duchownymi, którzy odprowadzili ciało na cmentarz św. Krzyża zauważono oprócz miejscowego proboszcza następujących kapłanów: Wn. ks. P. Pyterka z Poznania. Wiel. ks. E. Stefanowicza z Chicago i Wiel. ks. P. Kachelka z Hammond.

---

Tego samego wieczoru odbyło się specyalne posiedzenie miejscowej grupy Zjednoczenia w sprawie przyszłego sejmu mającego się odbyć w Erie. Zapadło kilka zbawiennych uchwał dla wszystkich grup wogóle a w szczególności dla miejscowego towarzystwa. Pomiędzy innemi przyjęto z niekłamanym zapałem wniosek jednego członka aby na przyszłym Sejmie zniesiono podatek za gazetę z 5ciu centów na dwa lub na jeden cent i aby te gazetę zamieniono na miesięczną, ponieważ wiadomości bieżące i miejscowe z innych można czerpać gazet i to wcześniej Towarzystwo to żywi błogą nadzieję iż wszystkie towarzystwa w całej Ameryce należące do Zjednoczenia poprą tę sprawę jednomyślnie i przeprowadzą przecie szczęśliwie do końca.

---

Żyjemy obecnie w takich czasach, że każda rodzina w Hammond powinna sobie uważać za wielki wstyd i hańbę jeżeli nie abonuje jakiej polskiej pożytecznej gazety.

Jeżeli ojciec za leniwy aby się nauczył czytać na starość niechże syna lub córkę napędzi do czytania a może go tem samem wstrzyma od niejednej zbrodni.

**S. Poznańczyk.**

---

New York, N. Y. 5go Sierpnia.

Dnia 28go lipca w niedzielę odbył się tutaj piknik I-go Legionu W. P. Krakusów z New Yorku w połączeniu z I-ym Pułkiem Gwardyi Tad. Kościuszki z Bronx, N. Y., w Celtner Casino Parku na rogu 3 ave i 170 ul. w Bronx N. Y. — Prócz tych pułków stawiły się jeszcze liczne towarzystwa wojskowe i cywilne, a Towarzystwo Śpiewu i Bratniej Pomocy „Harmonia'' z New Yorku przyjechało na piknik automobilem — co wielce ucieszyło dzieci, które z rodzicami przybyły na piknik.

Zabawa wypadła znakomicie w ramach zielonego parku, ozdobionego polskiemi chorągwiami, pomiędzy drzewami przesuwały się postacie dziarskich, w malowniczych mundurach Krakusów, oraz pełnych wdzięku, wysmukłych Ułanów.

Doborowa muzyka i prześliczne śpiewy uprzyjemniały czas zgromadzonej licznie Polonii, która jednak, gdy cienie nocy rozproszyły różnokolorowe latarnie, zdawało się być ogromnie poruszoną, jakby w wyczekiwaniu czegoś niezwykłego.

Naraz jakby na skinienie rószczki czarodziejskiej — cały park oniemiał — oczy wzystkich zwróciły się na siwowłosą, lecz piękną i rzeźką postać p. Stefana Suszyńskiego pułkownika Krakusów, który w gorących słowach podnosząc zasługi i gorliwą 8 letnią pracę p. Antoniego Ronkowskiego, kapitana tegóż legionu — udekorował jego piersi wspaniałym medalem złotym.

**To Nie Ja.**

---

### Z Jenners, Pa.

Podobało się Panu Bogu nam zabrać dwóch synków sześciomiesięcznych, bliźniąt; — umarli jeden 23go Lipca, a drugi 8go Sierpnia. Pogrzeb odbył się 9go Sierpnia w Boswell, Pa.

W Głębokiem smutku pogrążeni Rodzice.

Teofil i Bronisława Drozdowscy.

---

### OFIARY NA OCHRONKĘ

| | |
|---|---|
| Przyjaciel sierót | 1.00 |
| Ofiara z Woods Run | 1.25 |
| Za broszurki | 6.25 |
| Na chrzcinach u państwa J. Myśliwców zebrał p. W. Szepieniec | 3.80 |
| Kolekta w kościele św. Łukasza, Ellsworth, Pa., ks. Proboszcz W. Garstka | 11.00 |
| Kolekta w kościele Trójcy Przenajśw. New Haven, Proboszcz ks. J. Łuniewski | 41.37 |
| N. N. | 50 |
| Kolekta w kościele św. Stanisława B. i M. Mammoth, Pa., Proboszcz ks. M. Krupiński: | |
| Kunegunda Kelue | 1.00 |
| Wm. Kearns | 1.00 |
| N. N. | 1.00 |
| Drobniejsze ofiary | 38.01 |
| Razem | 41.01 |
| Kolekta w kościele Niep. Serca Maryi, Proboszcz ks. Józef Szwarcrok C. S. Sp. | 31.30 |
| Kolekta w kościele Matki Boskiej w New Kensington, Proboszcz ks. Fr. Pikulski | 5.00 |
| N. N. | 1.00 |
| Ofiara w kościele św. Stanisława Kostki | 5.50 |
| N. N. | 1.00 |
| Za broszurki | 7.60 |
| Tow. św. Franciszka a Paulo, Ford City, Pa. | 1.00 |
| Razem | $157.98 |

### PODZIĘKOWANIE.

Wnym ks. ks. Proboszczom powyżej wymienionych parafii, jako i zacnym ich parafianom, niech Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi za łaskawe ofiary.

Pamiętajcie Bracia drodzy o biednych sierotkach, bo jak wam wiadomo, chcą one jeść nietylko raz kiedyś, ale codzień, a utrzymać 170 sierotek to nie bagatelka.

Raz więc jeszcze dziękując, w imieniu Jezusa i biednych sierotek, proszę o łaskawą pamięć i nadal.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski
C. S. Sp.
Żebrak dla sierot.

---

— Bal Tow. „Promienistych'', gr. 205 Zw. Nar. Pol., Urządza dnia 2go Września 1907 (w Labor day) — Bal połączony z otwarciem nowo zakupionego własnego domu Polskiego. Równocześnie będzie rozlosowanych 8 lanszaftów.

Mamy nazieję że Sz. Polska Publiczność zainteresuje sie pierwszym domem Polskim w Pittsburgu i zechce łaskawie jak najliczniej przybyć na otwarcie tegoż i Bal. Program składać się będzie z mów, śpiewów i balu.

O liczny współudział najuprzejmiej zaprasza Komitet. Adres: 4514—4516 Plummer str. Tramwajem do 45 ul. Butler. — Wstęp od pary 50c. dama sama 25c.

---

**— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.**

---

Opowiadanie historyczne z czasów „Jezusa Chrystusa."

# BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy w Betleem trzecią wartę zmieniono, ranek zaczynał już świtać. Już wierzchołki gór kąpały się w promieniach wychylającego się słońca, a w dolinie panowała jeszcze głucha noc. Stróż na ganku starej gospody, drżąc od chłodu, słuchał uważnie pierwszych odgłosów, którymi budzące się życie wita ranną jutrzenkę. Nagle ukazało się światło idące wprost na dom. Zrazu zdawało mu się być pochodnią w czyjemś ręku; później sądził, że to meteor; gdy się jednak zwiększało i zmieniło w gwiazdę, zakrzyknął z przerażenia.

W gospodzie, na krzyk jego, kto żyw, wyszedł na dach. Zjawisko szczególnym ruchem zbliżało się ciągle; skały, drzewa, droga poniżej światła były jasne, a nawet cała światłość stała się oślepiającą. Bojaźliwsi podli na kolana, modląc się i zakrywając twarze; odważniejsi schylali się, przysłaniając oczy, i od czasu do czasu spoglądali na to, co ich otaczało. Wnet gospoda i cała okolica stanowiły jakby punkt głównie oświecony; a odważniejsi co patrzyli śmiało, widzieli gwiazdę stojącą prosto nad domem przed jaskinią, w której się narodziło Dziecię.

Wśród tej jasności przybyli i Mędrcy. U bramy zsiedli z wielbłądów i zażądali, by ich wpuszczono wewnątrz. Po chwili, której stróż potrzebował do opanowania strachu, odsunął nareszcie zasuwy i otworzył bramę. Wielbłądy podobne do widm w tem nadnaturalnem świetle, dziwne ubrania, pełne uniesienia i oczekiwania twarze podróżnych, nie mogły uspokoić stróża, który cofnął się i chwilę nie był w stanie odpowiedzieć na stawione mu pytanie.

— Ażali jesteśmy w Betleem w ziemi Judzkiej? — Dopiero, gdy więcej ludzi nadeszło, stróż nabrał odwagi i odpowiedział:

— Nie, to jest gospoda, miasto leży dalej.

—Czyliż tu się narodziło Dziecię?

Otaczający spojrzeli po sobie, a niektórzy odpowiedzieli:

— Tak, tak.

— Zaprowadźcie nas do Niego — wołał Baltazar, dadając z powagą: widzieliśmy gwiazdę Jego, teraz stanęła nad tym domem, idźmy oddać Mu cześć.

Indyjczyk złożył ręce, wołając: — Zaprawdę, żywie Bóg! Spieszmy, spieszmy! Zbawiciel znaleziony. Błogosławieni my wśród ludzi tego świata.

Ludzie z dachu zstąpili i szli za cudzoziemcami, przeszli podwórze i zagrodzenie. Na widok gwiazdy stojącej przed jaskinią, chociaż już mniej jasno świeciła, niektórzy cofnęli się, większa jednak część poszła dalej. — Gdy cudzoziemcy zbliżali się do jaskini, gwiazda ruszyła; skoro weszli w drzwi, wzniosła się ponad ich głowy, a gdy byli wewnątrz, zniknęła.

To wszystko potwierdzało przekonanie, że między gwiazdą a cudzoziemcami była jakaś nadprzyrodzona łączność, co też wkrótce spostrzegli ci, którzy byli w jaskini. Gdy otwarto wrota, wtoczył się cały tłum do wnętrza oświeconego kagańcem, tak że podróżni ujrzeli Matkę z Dziecięciem siedzącem na jej łonie.

— Twojeż to jest dziecię? — zapytał Baltazar Maryi; a Ona, która wszystko gorąco brała do serca, cokolwiek się jej Dziecięcia tyczyło, podniosła Je do światła, mówiąc:

— Oto mój Syn!

Na te słowa Mędrcy padli na ziemię, oddając Mu cześć i pokłon.

A jednak Dziecię to było jako inne dzieci, nad głową nie promieniała Mu światłość ani korona, usta milczały, a jeśli słyszało okrzyki lub modlitwy, nie dawało tego poznać, ale jak wszystkie dzieci, patrzyło na światło kagańca więcej i dłużej niż na ludzi. Po chwili wstali Mędrcy i poszli, a wróciwszy od wielbłądów, przynieśli dary, składające się z złota, kadzidła i miry, które u **stóp Dzieciątka złożyli.**

To jest więc Zbawiciel, którego aby widzieć i cześć Mu oddać, przybyli z dalekiego świata. Ubożuchny i opuszczony, wypchnięty ze społeczeństwa ludzkiego, leży na łonie matki —bezwładne niemowlę. A jednak modlili się do Niego — pełni ufności, w wierze niezachwiani.

Wiarę swą opierali na znakach, danych przez Tego którego zowiemy ojcem. Jego opiece się oddali i nie roztrząsali rozporządzeń Jego rozumem niedowiarka. — Tylko niewielu widziało znaki i zrozumiało objawienie: Matka, Józef, pasterze i trzej Mędrcy i ci uwierzyli. A teraz, miły Czytelniku, spojrzyj w przyszłość! Zbliża się chwila, iż się objawi Syn Boży!: szczęśliwy ten, który weń wierzy!

## ROZDZIAŁ VI.

Musimy się przenieść myślą dwadzieścia jeden lat naprzód, do początku rządów Waleryusza Gratusa, czwartego z rzędu namiestnika cesarskiego Judei; — pamiętny to okres politycznemi zaburzeniami w Jerozolimie, będącemi niejako początkiem ostatecznego zerwania Żydów z Rzymem.

W tym czasie Judea uległa różnym zmianom w rozmaitych kierunkach, największe jednak zaszły w politycznym jej zarządzie. Herod umarł w rok po narodzeniu Dzieciątka, a umarł tak nędzną śmiercią, że świat chrześciański nie bez słuszności wierzy, iż padł rażony gniewem Pańskim. Jak wszyscy wielcy despoci (samowładzcy,) którzy spędzili życie na udoskonaleniu władzy przez siebie stworzonej, śnił Herod o przekazaniu korony i tronu — o utworzeniu dynastyi (rodziny panującej.) W tym zamiarze zrobił testament i podzielił swoje posiadłości między trzech swoich synów: Antipasa, Filipa i Archeliusza, z których ostatni miał odziedziczyć tytuł. — Testament musiał być przedłożony cesarzowi Augustowi, który potwierdził wszystkie rozporządzenia z wyjątkiem jednego, odmówił Archeliuszowi tytułu króla, dopóki by nań zdolnością i wierną poddańczą uległością nie zasłużył. Tymczasem mianował go exarchą (namiestnikiem) i dozwolił rządzić lat dziewięć, po których za złe obyczaje i nieudolność stumienia zburzonych żywiołów, wzrastających i wzmacniających się wkoło niego, został skazany na wygnanie do Galii.

Judea stała się prowincyą Rzymską. Dla większego upokorzenia Żydów nie mieszkał prokurator w Jerozolimie, ale w Cezarei, która tem samem stała się punktem centralnym prowincyi. Ale nie tu koniec poniżenia; Samaryę, najwięcej wzgardzoną z całego świata, przyłączono do Judei i oba kraje tworzyły odtąd wspólną całość.

Wśród tej powodzi nieszczęść jedna pociecha, jedna tylko, pozostała upadłemu narodowi: najwyższy kapłan mógł zamieszkiwać w pałacu królewskim, utrzymywać coś na podobieństwo trybunału. Czem była jego władza, łatwo jest do określenia: sąd życia i śmierci należał do prokuratora, sprawiedliwość wymierzona w imieniu prawa rzymskiego; dom zaś królewski zajmowali jeszcze cesarscy urzędnicy i wojsko. Przecież dla marzycieli śniących o wolności była pewna otucha, że głównym panem pałacu był Żyd. Sama jego codzienna obecność przypominała im czasy, kiedy Jehowa rządził pokoleniami przez synów Aaronowych; obietnice i wieszczenia Proroków, wszystko to karmiło nadzieję lepszej przyszłości i pozwalało cierpliwie oczekiwać przyjścia Judy, który miał rządzić Izraelem.

Judea była rzymską prowincyą przez osiemdziesiąt lat i więcej — przez tak długi czas Rzymianie mogli zaiste przekonać się, że Żydami, mimo ich dumy; można dość łatwo rządzić, gdyby ich religię szanowano. Trzymając się tej polityki, poprzednicy Gratusa wstrzymywali się od wszelkiego mieszania się w uświęcone ustawy poddanych. Inną drogą poszedł Gratus, a pierwszą oficyalną jego czynnością było odsunięcie arcykapłana Annasza, a powierzenie tej godności Ismaelowi, synowi Fabusa.

Czy postanowienie to wyszło od Augusta, czy było pomysłem wielkorządzcy, wnet się okazało, że było bardzo niepolitycznem. Chociaż nie chcieliśmy nudzić czytelnika polityką żydowską, przecież dla lepszego zrozumienia powieści kilka słów w tym przedmiocie należy koniecznie powiedzieć. W owym czasie były w Judei dwa stronnictwa: możnych czyli arystokratów i separatystów czyli stronnictwo ludowe; po śmierci Heroda złączyły się obydwa przeciw Archelausowi i walczyły z nim pomyślnie w świątyni, w pałacu, w Jerozolimie i w Rzymie, często podstępnemi intrygami a czasem i orężem. — Nieraz święte przybytki na Moria rozbrzmiewały okrzykami walczących, w końcu wygnanie nienawistnego Archelausa uczyniło zadość niechęci Żydów. Mimo pozornej zgody miały jednak stronnictwa różne zamiary, — możni nie cierpieli arcykapłana Joazara; seperatyści, przeciwnie, byli jego gorliwymi zwolennikami. Skoro stan rzeczy, zaprowadzony przez Heroda, wraz z Archelausem runął, Joazar stracił również na znaczeniu, a możni na jego urząd wprowadzili Annasza, syna Seta, co spowodowało zupełny rozdział stronnictw, straszną ku sobie wrzących nienawiścią. W walce z exarchą (namiestnikiem) nauczyli się możni intrygowania z Rzymem; mając zawsze swoje osobiste cele na oku, podsunęli tam myśl zamienienia Judei na rzymską prowincyę. Krok ten wielce niepatryotyczny oburzył separatystów i popchnął ich do rozpoczęcia walki; a przyłączenie Samaryi wypadło na niekorzyść możnych, którzy, mniej liczni, stracili dawne znaczenie. Jakkolwiekbądź, potrafili możni utrzymać się przez pięćdziesiąt lat w świątyni i w pałacu aż do przybycia Waleryusza Gratusa.

Annasz był najwierniejszym sługą swego cesarskiego protektora, rzymski garnizon zajmował fort Antonia, straż rzymska pilnowała pałacu; rzymski system podatkowy niszczył miasto i okolicę; co dzień, co godzinę, w tysięczny sposób był grabiony i dręczony. Niezadowolenie, rozpacz nurtowały w narodzie, przecież Annasz umiał je hamować. Gdy mimo to wszystko, musiał na rozkaz Gratusa oddać swoją władzę Ismaelowi, przyłączył się do partyi Separatystów. Tym sposobem Gratus został osamotniony, a pożar, który przez lat pięćdziesiąt tlał pod dymiącemi zgliszczami, nowym wybuchnął płomieniem. W miesiąc po objęciu rządów przez Ismaela, uznał Gratus za stosowne wysłać silny oddział wojska, aby wzmocnić załogę fortu Antonia.

Mając w pamięci to, o czem przed chwilą mówiliśmy, niech szanowny Czytelnik raczy towarzyszyć nam do ogrodów pałacu na górze Syon. Było to koło południa w drugiej połowie lipca, a więc w najgorętszej części lata.

Ogród otaczały ze wszech stron budowle, wzdłuż których znajdowały się galerye i altany. Sam ogród zachwycał oko umiejętnie wyciętemi wśród trawników ścieżkami, pięknością i ugrupowaniem drzew oraz najwyszukańszemi gatunkami palm, brzoskwiń i orzechów. Cały czworobok ogrodu nachylał się ze wszystkich stron ku środkowi, gdzie był zbiornik czyli basen marmurowy, zaopatrzony w kilku miejscach drzwiczkami, a raczej zasuwami, któremi, gdy je podniesiono, wody skrapiały pobliskie trawniki, chroniąc je od posuchy.

W bliskości tegoż basenu, a raczej wodotrysku, w cieniu rozłożystych palm, siedziało dwóch chłopców żywo z sobą rozmawiających. Jeden mógł mieć około lat dziewiętnastu, drugi siedmnastu.

Obaj byli piękni, na pierwsze wejrzenie można ich było wziąć za braci, bo obaj mieli ciemne włosy i oczy i ogorzałe twarze.

Starszy siedział z odkrytą głową, — płaszcz rzucił na ławę; tunika sięgająca kolan zdradzała rzymianina. W rozmowie jego z towarzyszem przebijała duma arystokraty rzymskiego. I nie można się temu dziwić, po one czasy bowiem tylko arystokracya miała poważanie. W wielkich walkach pierwszego Cezara z licznymi nieprzyjaciołmi ród Messalów wsławił się niezwykłemi bohaterskiemi czynami. Później cesarz Oktawian Flawiusz, odwdzięczając się za przysługi oddane krajowi, obsypał całą rodzinę zaszczytami. Gdy Judea stała się rzymską prowincyą, wysłał cesarz Messalę, ojca młodzieńca, którego widzimy siedzącego wogrodzie, do Jerozolimy, aby tamże administrował sprawami podatkowemi. Jako wysoki urzędnik cesarski, mieszkał Messala w pałacu królewskim wraz z arcykapłanem żydowskim. Wiedział młodzieniec, jakie stanowisko ważne zajmuje ojciec jego i jakie stosunki łączą go z cesarzem. Ztąd zarozumiałość jego.

Towarzysz Messali był szczuplejszy, suknie miał z cienkiego białego płótna; krojem przeważnie noszonym w Jerozolimie; sukienne nakrycie głowy tak było udrapowane, że od czoła spadało na plecy, i przytrzymywał je żółty sznur. Ktoby baczniej badał rysy i cechy szczepowe, poznałby w nim natychmiast Żyda. Czoło Rzymianina było wysokie a wąskie, nos orli, usta wąskie, oczy zimne i schowane pod brwiami. Przeciwnie czoło Izraelity niskie i szerokie, nos długi o rozwartych nozdrzach, usta małe, wygięte ku dołowi niby łuk bożka Kupidyna, oczy duże, twarz poważna. Uroda Rzymianina była klasyczną, Żyda przyjemną, olśniewającą.

— Nie mówiłżeś, jakoby nowy prokurator miał jutro przyjechać?

Pytanie to zadał młodszy chłopiec, a wypowiedział je po grecku, bo język ten dziwnym przypadkiem był używany we wszystkich politycznych kołach Judei, z pałacu przeszedł on do obozu i szkoły, zkąd niewiedzieć jak i kiedy dostał się nawet do świątyni ,a nawet poza świątynię, bo do furt i cel.

— Tak, jutro — odpowiedział Messala.

— Któż ci to mówił?

— Słyszałem, jak to mówił do ojca mego Ismael, nowy namiestnik pałacu — wy go nazywacie arcykapłanem. A także dowiedziałem się dziś rano od setnika z fortu; mówił, że przygotowują wszystko na jego przyjęcie; żołnierze czyszczą hełmy i tarcze, złocą orły, wietrzą i czyszczą dawno nie używane komnaty.

Po chwili milczenia odezwał się znowu Messala.

— W tym ogrodzie żegnaliśmy się niegdyś, ostatnie twoje słowa były: Pokój Pana niech będzie z tobą! — Na to odpowiedziałem ci:

— Bogowie niechaj cię strzegą. — Czy pamiętasz tę chwilę? Ile to lat temu być może?

— Pięć — odpowiedział Żyd, patrząc w wodę.

— Zaiste, powinieneś mi być wdzięcznym za życzenie — czy bogowie w tem pomogli, mniejsza o to, dość, że wyrosłeś pięknie. Grecy nazwaliby cię pięknym — trudno żądać więcej u progu młodości! Szkoda, że Jowisz zadowolony z Ganimeda, jednak jakiż podczaszy byłby z ciebie dla cezara! Powiedz mi, mój Judo, czemu przybycie prokuratora tak bardzo cię zajmuje!

Juda zwrócił swe piękne oczy na pytającego, ten wzrok tak był poważny i zamyślony, że zmusił Rzymianina do spojrzenia w oczy mówiącemu. — Tak, pięć lat. — Przypominam sobie pożegnanie: ty pojechałeś do Rzymu, patrzyłem na twój odjazd z płaczem, bo kochałem cię. Lata przeszły, wracasz wykształcony, wytworny, książęcy tak, nie żartuję; a przecież — przecież — pragnąłbym widzieć cię takim, jakim cię pożegnałem.

— Na prawdę w czemże się zmieniłem, w czemże nie jestem dawnym Messalą? „Zrozum dobrze przeciwnika, zanim mu odpowiesz'', mówi pewien sławny filozof. Pozwól więc, abym cię zrozumiał.

Chłopiec zarumienił się pod cynicznem spojrzeniem dawnego przyjaciela, nie mniej odpowiedział stanowczo: Jak widzę, umiałeś korzystać ze sposobności, od twoich nauczycieli wiele się nauczyłeś i nabrałeś wdzięku. Mówisz ze swobodą mistrza, a przecież mowa twoja boli. Mój Messala, gdy odjeżdżał, nie miał trucizny w duszy i za nic w świecie nie chciałby był dotknąć przyjaciela.

Rzymanin uśmiechnął się z zadowoleniem, jakby po usłyszeniu pochwały i podniósł głowę wyżej:

— O mój uroczysty Judo, nie wierzysz chyba w wyrocznie; porzuć więc ton wyroczni i bądź szczery. Czemże cię uraziłem?

Zapytany westchnął głęboko i rzekł, bawiąc się sznurem u pasa:

— W ciągu tych pięciu lat i ja nauczyłem się czegoś. Hillel może nie sprosta logikowi, którego słuchałeś, a Symeon i Shammai są bez wątpienia nie tak sławni, jak twój mistrz przy Forum. Ich nauka jednak nie prowadzi na wątpliwe drogi; ci, co siedzą u ich nóg, wstają uzbrojeni poszanowaniem Boga i praw Izraelowych, oraz napełnieni miłością wszystkiego, co się tychże dotyczy. Pilność, z jaką uczęszczałem do Wielkiego kolegium, studya nad tem, co tam słyszałem, nauczyły mnie że Judea nie jest tem, czem była. Znam przestrzeń, jaka leży między niepodległem królestwem i małą prowincyą jaką jest Judea; byłbym niższym, podlejszym od Samarytanina, gdybym nie czuł poniżenia mej ojczyzny. Ismael nie jest prawnie arcykapłanem i nie może nim być, póki szlachetny Annasz żyje. A jednak jest on Lewitą, z rodu od wieków poświęconego na służbę Bożą.

Messala przerwał mówiąc, z szyderskim śmiechem: Tak, rozumiem nareszcie, Ismael mówisz, jest intruzem (nieproszonym przybyszem). — Na pijanego Bachusa (bożka pijaństwa), co to jest być Żydem! wszyscy ludzie i rzeczy, nawet niebo i ziemia zmieniają się, ale Żyd nigdy. Dla niego nic się nie cofa, ani nie idzie naprzód, jest zawsze tem, czem byli jego przodkowie. W tym piasku narysuję ci koło — tu! teraz powiedz mi, czem więcej jest życie Żyda? Ciągle tylko w koło, Abraham tu, Izaak i Jakób tam, a Bóg wśrodku. Ale prawda, koło, na Jowisza, zrobiłem za duże... muszę je na nowo narysować. — Schylił się, położył duży palec na ziemi i ręką zatoczył koło. — Patrz, znak dużego palca to świątynia, linia reszty palców to Judea. Czyż poza tą małą przestrzenią nie ma nic, coby miało wartość? Może sztuka? Herod był architektem, wyklęliście go; malarstwo, rzeźba!? podziwiać je, to grzech. Poezyę przykuliście do ołtarzy, wymowę kształcicie tylko w synagodze. Wojna!? W wojnie, co w szeciu dniach zyskacie, w siódmym utracicie. Takie wasze życie, taki wasz widnokrąg. Czyż nie prawda? I któż może mi brać za złe, że się z was naśmiewam. Czemże jest wasz Bóg, jeśli mu wystarcza cześć takiego narodu? Czemże jest w porównaniu z naszym Jowiszem, który daje rzymskim orłom zwycięstwo i dozwala zawładnąć całym światem? Hillel, Symeon, Sham mai — czemże oni wobec mistrzów, którzy uczą, że poznać należy wszystko, co tylko poznanem być może?

Żyd wstał mocno zaczerwiniony.

— Nie, nie, zostań Judo, zostań! — wołał Messala wyciągając ręce.

— Szydzisz ze mnie.

— Posłuchaj jeszcze trochę, wnet skończę — rzekł Rzymianin. — Wdzięczny ci jestem, że opuściłeś progi starego domu ojców twoich i przyszedłeś mnie powitać oraz odnowić miłość lat dziecięcych, jeśli to będzie w naszej mocy. Słusznie powiedział mój nauczyciel w swej pożegnalnej mowie: „Idź, a jeśli chcesz się wsławić, pamiętaj, że Mars (w starożytności bożek wojny) panuje a Eros (bożek miłości) przestał być ślepym''. Słowa te znaczą: że miłość jest niczem, a wojna wszystkiem. Tak jest w Rzymie, gdzie małżeństwo jest pierwszym krokiem do rozwodu, cnota towarem dla kupca. Świat cały idzie tym śladem, dlatego padł Eros, a górą Mars! Więc.... i ja będę żołnierzem, a ty, Judo? Lituję się nad tobą, bo czemże ty być możesz?

Żyd odsunął się od mówiącego, zwracając się ku stawowi; Messala zaś mówił dalej, coraz zwalniając mowę dla większego wrażenia:

— Tak, lituję się nad tobą, mój piękny Judo. Ze szkoły do synagogi, potem do świątyni, potem—o szczycie sławy — miejsce w Sanhedrynie! Życie bez czynów, bez wawrzynów; niech cię wspierają bogowie. Ale ja —

Juda podniósł właśnie wzrok na mówiącego i ujrzał rumieniec dumy oświecający twarz Rzymianina, gdy mówił te słowa.

— Ale ja — ach! jeszcze nie cały świat podbity, może są jeszcze wyspy nieznane, a na północy dość dzikich narodów. Zresztą, wszak Aleksander nie dokonał wszystkiego, i droga na daleki Wschód przyświeca sławą dla kogoś.... Patrz, ile zdań godnych Rzymianina.

Po chwili wytchnienia mówił dalej:

**(Ciąg dalszy nastąpi).**










## Maciek w Powstaniu.

Powiastka z Powstania 1863 r.

przez

**Sewera (Gryffa).**

(Ciąg dalszy).

— Nie podnosić się bez rozzu, nie strzelać bez komendy, powtarzali oficerowie.

— Każdy nich swego bierze, zawołał Maciek.

Rozległ się miarowy odgłos kopyt koni, — uderzających o twardą ziemię, zmieszany z nieregularnym chodem rekrutów.

Dowódzca ukryty za drzewem powstał, czekał na piechotę, niecierpliwość szarpała nim, chęć zemsty za moskiewskie krzywdy paliła krew. Wytrwał jednak, dopóki szeregi piechoty nie zrównały się z leżącymi na ziemi strzelcami.

— Ognia! — zawołał głośno.

Dwieście strzałów padło. Konie dragonów stawały dęba i waliły się z jeźdźcami, piechota zmieszana zostawiając zabitych i rannych, cofała się bezładnie, rekruci rzucili się w las.

— Kosynierzy naprzód! — marsz — niech żyje Polska! niech żyje ojczyzna!..

Las chłopów i las świecących kos wypadł na gościniec. Dragoni na widok ciemnych sukman i strasznej broni uciekli gwałtownym pędem, piechota plunęła ogniem i zleciała z góry!...

— Naprzód — wołali dowódzcy — naprzód wiara!

Kosynierzy lecieli jak opętani, radzi raz spróbować się z Moskalem. Nieświadomi niebezpieczeństwa, upojeni łatwem zwycięstwem, pędzili przed sobą całą chmarę.

Bartek dysząc zazdrością na Maćka, leciał naprzód z fantazyą, nasadziwszy na ucho baranicę.

Zagrały trąbki, szeregi piechoty rozstąpiły się, Moskale rotowym ogniem sypnęli. — Strzelając z dołu zgórowali, lecz Bartkowi spadła czapka, kilku kosynierów przewaliło się.

— Kosynierzy w las — huknął dowódzca.

W jednem mgnieniu oka na drodze nie było nikogo. Nasi strzelcy wśród gęstego lasu rozsypani w tyralierkę, prażyli Moskali zbitych w kolumnę.

I znowu zagrały trąbki. Kolumna mozkiewska cofnęła się do fosy, rzucając połowę swej piechoty w tyraliery. Po drugiej stronie drogi, dragoni słysząc nieustające strzały, zatrzymali się. Na dany rozkaz zsiedli z koni i z karabinami w rękach, osłonięci wałem drogi i lasem, posuwali się ku naszym szeregom. Ogień szedł ostro i dzielnie. Maciek, wypróbowawszy karabin, nie zmarnował ani jednego ładunku. Moskale ośmieleni liczbą, zaczęli napierać, rzucając w tyraliery coraz większą liczbę żołnierzy, strzały gęstniały. Kosynierzy, mimo że oręczały po kamieniach, rzucili się na szosę, zabierając karabiny, ładownice i kożuszki.

Dragoni mszcząc się za porażkę, nacierali energicznie. — Zachodziła obawa, aby nie oskrzydlili małej naszych garstki. Zresztą cel został osiągnięty rekruci odbici, zwycięstwo odniesione, zapasy broni i ładunków zabrane — dano znak do odwrotu.

Maciek cofał się ostatni. — Schodząc z linii wpadł na szosę, dobył z pod zabitego dragona karabin, zdarł z niego ładownicę, macał rannych pod kolanami. Raptownie ciepło mu się pod baranicą zrobiło, coś wilgotnego zalewało mu oczy, obtarł je rękawem, krew!... Zamroczyło go, nie puścił jednak karabina i ładownicy, zeskoczył z gościńca do fosy i za drugimi poszedł w las.

Strzelcy szerokim łańcuchem okryli odwrót, cofając się. Radość była wielka, rannych zabraliśmy wszystkich, dziesięciu tylko brakowało.

Siedmdziesiąt sztuk karabinów, tyleż ładownic, w nich tysiąc z górą naboi, dragońskich pałaszy trzydzieści, złapanych koni sześć i odbici rekruci, z których dwustu zwiększyło szeregi powstania. To były trofea dnia dzisiejszego.

Wielka wesołość buchała pośród obozu. Mimo zmęczenia, nikt nie miał ochoty kłaść się, nawet siąść. Nerwy grały, ochota była wściekła, wymowa grała głośnymi wykrzyknikami.

Bartek przechwalał się zdobytym karabinem i dwoma ładownicami, patrząc litośnie na Maćka, leżącego na śniegu zbroczonego krwią.

Doktor i dwóch felczerów wsięło się do opatrywania rannych. Zaczęto od Maćka; moskiewska kula przeorała mu skórę ponad czołem do samego czuba głowy. Krew czarnymi kawałami zastygła i twardniała, świeża i czerwona wydobywała się z rany małemi kropelkami.

Chłop znużony walką, osłabiony upływem krwi, usnął. Zbudziła go woda przyłożona i dotkliwy ból. Oczy otworzył i patrzał zdziwiony.

Doktor podał mu manierkę mocnej wódki; wypił i ocucił się. Brzegi obmytej rany felczer ogolił, doktor zapychał ją szarpiami.

— Ho, ho, Maciek tyś bohater — mówił — tyś za ojczyznę przelał krew; broniłeś własnemi rękami tej świętej ziemi, której jesteś synem, zasłaniałeś ją własnemi piersiami. Powiedz sam!

— Pono tak — odparł cicho Maciek.

— I dumny jesteś? kontent?

— I jakże mam być kontentny, kiej trzeba wracać do chałupy.

— Po co? zaledwo skóra zadarta, jutro zacznie się goić, a za tydzień będziesz mógł prać znów Moskali.

— Bodajto się sprawdziło — rzekł uradowany. Żeby ino można się jako wlec za obozem.

— Są złapane konie a i naszych nie zabraknie, każę ci podać jednego z nich. Kto krew przelewa za ojczyznę, zasługuje na szacunek i wdzięczność.

Opatrunek skończono.

— Lepiej ci? — spytał doktor, pochylając się nad Maćkiem.

— Jutro melduj się do opatrunku, tymczasem dostaniesz gorącej herbaty i kawałek mięsa...

Doktor odszedł, Maciek położył się i oczy zamrużył. Majaczyło mu się. On przelewał krew za ojczyznę, zasłaniał ziemię świętą własnemi piersiami. Coś w nim się działo, wytwarzały się nowe uczucia. Rad był z siebie, chociaż nie udało mu się nic znaleść przy Moskalach. Mimo, że mu było żal straconej sposobności łatwego zarobku, budzące się uczucie zagłuszyło w nim chciwość.

— Abo to ostatni raz biliśmy Moskala — pomyślał — a com własnemi piersiami zasłaniał ojczyznę, tom zasłaniał, a com krew przelał za świętą ziemię, tom przelął, tego mi nikt nie odejmie! Kaśka gdyby mnie zoczyła rozciągniętego na śniegu z rozwalonym łbem, lamentowałaby okrutnie, ale musiałaby się i radować. Niechnoby nie chciała, tobym ci ją tak sprał! Głupia!

Obrażony był na Kaśkę. — Przeczuwał, żeby okrutnie lamentowała, a mało się cieszyła.

— Bo ona wie, co to ojczyzna? A ty wiesz? Ja muszę wiedzieć, kiej mi się za nią własna krew leje. Kaśka głupia i już.

Mroczyło mu się, czarna noc zasłania mu zwolna świat. Zdaleka na ciemnem tle, odcinając się od białego śniegu, zjawiła się przed nim świetlana postać z gwiazdami nad czołem. Maciek myślał, że to Najświętsza Panienka, głos mu zamarł, rękę wyciągnął. Dzieciatka na ręku nie miała, ani korony na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## HUMORYSTYKA.

### TAKŻE KRZYK.

Kucharka: — Pani, czy zabić szczupaka?

Pani: — Poczekaj, poczekaj, zaraz, niech wyjdę; nie mogę znieść jego krzyku....

### NAJMODNIEJSZE PRZEKLEŃSTWO.

A bodajżeś został redaktorem polskiej gazety w Ameryce.

### W SĄDZIE.

Sędzia: — Maciej Drab, jesteś skazany na dwa lata więzienia! Zgadzasz się na ten wyrok?

Podsądny: — Niech mi pan sędzia choć z piętnaście procent opuści, to my ze sobą jeszcze niejeden taki interes zrobimy...

### MUSIAŁ ZACZEKAĆ.

Do pewnego kościółka przybywają ojcowie chrzestni z dzieckiem do chrztu. Ks. proboszcz zagniewany robi im wyrzuty, dlaczego tak późno przybyli.

— Proszę ks. kanonika — uniewinnia się chrzestny ojciec — ja byłbym z chęcią wcześniej przybył, ale przecież musiałem zaczekać aż się dziecko urodzi, bo z czemże byłbym wcześniej przyjechał?!

### W SĄDZIE.

— Czyście Josku widzieli, jak Maciek bił Pawła kijem? — pyta sędzia.

— Nie widziałem, panie sędzio.

— W takim razie będziesz przysięgał.

— Nu, po co ja mam przysięgać, ja widziałem jak Maciek przykładował Pawłowi kij do głowy, prędko odejmował — i krew się lała, ale nie wiem, czy z kija, czy z głowy.

### NIE BYŁO BITKI.

Magda była za drużkę na weselu u Wicka. Po powrocie do domu, pyta się jej matka:

— No, jakże tam było na tem weselu. Placka przyniesłaś? Podobno przy wódce aż się pobili?

— Ktoby sie ta „biół" — mówi Magda.

— A przecież Jadzyn Kasper mówił, że był i widział, jak się bili.

— Eh! ... to tylko Pintatarzok dał Urbaniakowi pięć razy w pysk, a on go kołem przez łeb cosi razy zwalił.

### PRZED i PO.

Przed ślubem: Mów jeszcze najdroższa! Niema dla mnie cudniejszej muzyki nad twój głos srebrzysty!

Po ślubie: Przestań już raz skrzeczeć, bo mi głowa pęka od twego gderania.

### W SĄDZIE.

Sędzia: — Cóż, przyznasz się do winy?

Złodziej: — Nie przyznam się, panie sędzio. Mowa pana obrońcy i mnie przekonała, żem niewinny.

### ANI SYN, ANI CÓKKA... WIĘC CO?....

Dobrze wytresowany lokaj w zamożnym domu na wsi, wprawił w nielada zdumienie proboszcza, który przybył powinszować kolatorom narodzin pierwszego dziecka.

Proboszcz: — Cóż wam dał Pan Bóg; syna?

Lokaj: — Nie! proszę księdza proboszcza.

Proboszcz: — A!.... więc córkę?

Lokaj: — Nie! proszę księdza proboszcza.

Proboszcz osłupiał — a lokaj dodał z namaszczeniem:

— Jaśnie państwu urodził się.... dziedzic!....

### MIŁY JAŚ.

Mały Jaś zajęty jest pilnie lekturą historyi biblijnej. Nagle zwraca się do mamy z zapytaniem:

— Mamusiu, tutaj napisąno: Rebeka urodziła Izaakowi syna. Co to znaczy urodziła?

Matka chwilkę się namyśla, poczem objaśnia, że urodziła znaczy tyle, co obdarzyła, a mały Jaś uczy się dalej gorliwie.

Przyszły święta Bożego Narodzenia. Na gwiazdkę dostał Jaś za swą pilność dużo ładnych rzeczy. Po świętach nauczycielka zadała w szkole wypracowanie, aby każdy w formie listu do przyjaciela napisał, jakie dostał na święta podarunki.

Oto jak mały Jaś wywiązał się ze swego zadania:

— Od papy dostałem ładną książkę z obrazkami, mamusia darowała mi nowe ubranie, a a kochana babunia urodziła mi ślicznego kucyka.

### NIE Z TEJ PARAFII!

Pewien proboszcz w pewnej parafii miał w pewną niedzielę bardzo wymowne i tak rozczulające kazanie, że wszystkich do łez poruszył. Tylko jeden jakiś człowiek stał między wszystkiemi niewzruszony, — jakby był głuchy.

Po nabożeństwie jeden z rozrzewnionych parafian mówi do owego nieczułego człowieka:

— Mój przyjacielu! Aleście też są człowiekiem twardego serca, żeście też razem z nami wszystkimi nie zapłakali na tak czułem kazaniu naszego proboszcza! ...

Na to odpowiada ów nieczuły:

— Widzicie moi kochani, ja tu nie będę płakał; w swoim kościele to ja czasem i płaczę, ale tu to nijako, bom nie jest z tej parafii!

### ZNALAZŁO SIĘ.

Owdowiałej gospodyni Jędrzejowej zginęło prosię. Podejrzenie padło na starego parobka Wojciecha, mimo, że dotąd zawsze był uczciwym. Gospodyni chciała sprawę załatwić po dobremu, wysłała więc Wojciecha do ks. proboszcza, ażeby mu rozstrząsnął sumienie. Proboszcz przypominał staremu jego całe uczciwie przeżyte lata, a widząc rozrzewnienie w jego twarzy, dodał:

— Znam was, jako dobrego katolika! Pomyślcież tedy o sądzie ostatecznym; co odpowiecie, gdy stanąć przyjdzie oko w oko z gospodynią, a to prosię będzie między wami....

— Księże proboszczu dobrodzieju.... a będzie tam pewnie to prosię między nami stało?

— A tak! z pewnością!

— No... to w takim razie powiem: A... widzicie Jędrzejowo, oto tu jest wasze prosię."

### ŚCIANY MAJĄ USTA.

Czas przysłowia nawet kruszy,
Dawniej ściany miały uszy!
Inne czasy, inne gusta,
Dzisiaj ściany mają usta.
Usta?! — spyta człek zdumiony.
A no! przecie — telefony.



### AGENCI „WIELKOPOLANINA"

Agentami „Wielkopolanina", upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

—000—

**Pittsburg, Pa.**
F. B. Machnikowski, Polski Skład Książek i Stacya Pocztowa, 2208 Penn ave.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

—000—

**South Side.**
A. Dolata, 2315 Mission str.,
A. Kaczorowski, 84 — 15 st.,
J. Kopera, 1817 Fox Alley, S.S.
S. Krantz, 2631 Josephine str.,
J. Maciejewski, 145 Pius str.,

—000—

**Barnesboro, Pa.**
V. J. Pendracki.
**Braddock, Pa.**
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
**Carnegie, Pa.**
A. Wodziński, box 967.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glendale.
**Claridge, Pa.**
John Bush.
**De Lancey, Pa.**
J. Zdrajkowski.
**Duquesne, Pa.**
W. Gaca, 101 Medeow street.
**Erie, Pa.**
W. Filipowski, 529 E. 14 st.
**Everson, Pa.**
K. Firlik.
**Ford City, Pa**
F. Sporny, box 142.
**Forest City, Pa**
M. Wiśniewski, box 551.
**Glassport, Pa.**
F. Królikowski.
**Homestead, Pa.**
Fr. Wiśnewski, 436 5th Ave., rear
**Mount Carmel, Pa.**
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
**Nanticoke, Pa.**
F. J. Elbert, Market st.
**Natrona, Pa.**
B. Jasiecki.
**New Kensington, Pa.**
S. Nadolski. 1129 3rd ave.. 11 st.
**North Braddock, Pa.**
V. Wiśniewski.
**Shamokin, Pa.**
P. Wachowiak, 901 Hemlock st
**Shenandoah, Pa.**
A. Krawczyk, 330 Main str.
**United, Pa.**
W. Olmiński, box 35.
**Vandergrift, Pa.**
H. Kamiński.

—000—

**Alpena, Mich.**
M. Snigurski, 301 — 11 st.
**Argenta, Ark.**
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.
**Ashton, Neb.**
T. Jamrog.
**Bay City, Mich.**
A. Michalak, 708 Van Buren st.
**Brenham, Texas.**
J. Nowak.
**Brooklyn, N. Y.**
W. Grochowski, 151 Norman str.
**Bondsville, Mass.**
Maciej Guła, box 198.
**Chicago, Ill.**
F. Świadek, 8341 Ontario ave.
**Częstochowa, Texas.**
A. Zajonc, Post Master.
**Detroit, Mich.**
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.
**Dunkirk, N. Y.**
A. J. Papierski, 23 Genet st.
**Falls City, Texas.**
J. W. Szałwiński.
**Gaylord, Mich.**
W. Mankowski.
**Grand Rapids, Mich.**
T. Grzywacz, 149 Chatham st.
**Hartford, Conn.**
J. Kasperkiewicz, 150 Governor str.
**St. Hedwig, Texas.**
A. Strzelczyk.
**Isadore, Mich.**
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.
**Lockhart, Texas.**
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21.
**Manitowoc, Wis.**
A. Zondała, 25 & Washington st.
**Marchee, Ark.**
N. Malachowski, Post Master.
**New Britain, Conn.**
W. Niedenthal, 32 Gold Str.
**Pulaski, Wis.**
M. Witczak.
**Radom, Ill.**
J. Brzeziński.
**Schenectady, N. Y.**
Michał Grenewicz, 499 Van Guisting Ave
**Wheeling, W. Va.**
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.
**Yorktown, Texas.**
A. J. Styra.



Naszym **miejskim** agentem jest p. **Leonard R. Borczyński, 2511 Jane st., S. S.,** Pittsburg, Pa.

## Z PITTSBURGA i OKOLICY.

— **Chłodniej!**

— **Po niedawnych** upałach zrobiło się chłodniej we środę, dnia 14go, aż milej oddychać!

— **Wieczorem** dnia 8go, w stalowni Jones and Laughlin na 2nd ave. wydarzył się znowu śmiertelny wypadek! Oto przy czyszczeniu odlewniczego pieca (furnace) osunęły się nagle na robotników gorące żużle i poparzyły ich niebezpiecznie. Nazwiska nieszczęśliwych są: Jan Rosam, Ned. Dunda, John Hore, Mike Kosli i dwóch innych nieznanego nazwiska.

— **Zeszłego** Czwartku, dnia 8go przed południem powieszono w tutejszem więzieniu w śródmieściu dwóch morderców, włochów.

— **Zaprzeszłej** środy, dnia 7go mieliśmy w tych okolicach ogromną ulewę. W Munhall, za Homestead oberwała się chmura i woda w tej dolinie wezbrała tak nagle, że na głównej ulicy tego miasteczka zabrała wóz, konie i woźnicę Icka Jakobsa; koń i woźnica ponieśli śmierć. — Tego samego dnia w Turtle Creek utonął w tej powodzi 12 letni chłopak.

— W kopalni węgla w Moon Run, za McKees Rocks przywaliły kamienie w ten wtorek górnika polaka nazw. Fr. Sobalt i śmiertelnie pokaleczyły.

— **Nieporozumienie** górników z kompaniami w tutejszym dystrykcie zostało w minionym tygodniu czasowo załatwione; strajku nie będzie.

— **Redakcyę** odwiedzili goście z Creighton, Pa.,: pp. Wal. Smolak i Marcin Mika. Zakładają oni tam nową Grupę do Unii św. Józefa. Szczęść Boże tak pięknej pracy!

— **Na jakimś** weselu, odbywającem się we Wtorek, pokaleczeni zostali weselnicy: Fr. Sebolt i Mike Bisco. Ładne wesele!..

— **Z Turtle Creek,** niedaleko Pittsburga donoszą, że dotąd nie odkryto w jaki sposób zginęły 9,000 dolarów z banku Turtle Creek National Bank. — Pieniądze jeszcze się nie znalazły, — a podejrzanego o ich wzięcie murzyna stróża banku, nazwiskiem Jordan, puszczono na wolność, gdyż nie można mu niczego udowodnić.

— **W okolicy** Brush Creek, w powiecie Allegheny, niedaleko Pittsburga, na farmie Smitha dowiercono się w tych dniach źródła nafty, wydającego 10 beczek nafty dziennie; — niedaleko McKees **Rocks, na farmie Johnsona dowier**cono się także dość obfitego źródła nafty. (Zamiejscowych Czytelników Wielkopolanina powiadamiamy, że źródła nafty w naszej okolicy to nic nowego; mamy tu tysiące źródeł nafty i naturalnego gazu).

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedzili w tym tygodniu za interesem goście z New Kensington Pa., pp. Stanisław Nadolski, sekretarz Grupy 19ej, Stan. Kaczmarek wice-prezes tejże Grupy i Wawrzyniec Mazgaj, członek tejże Grupy z Claridge, Pa.

— **Angielskie** gazety wtorkowe donoszą, że wpewnym domu przy 18ej ulicy na Południowej Stronie (South Side), kilku polaków i litwinów wdało się w poniedziałek wieczorem w religijno-społeczno-socyalną dysputę, tak gorącą, że skutkiem tej dysputy Charles Sarpensky i Andy Slavinsky zostali niebezpiecznie pożgani i pokaleczeni butelkami od piwa, bez których u naszych ludzi nie obejdzie się żadna dysputa religijno-społeczno narodowa. Jako uczestników owej dysputy aresztowała policya niejakiego Williama Olitsky i Jerzego Montwiłła.

— **Redakcyę** naszą odwiedził za interesem p. Teofil Michniewicz byznesista z McKees Rocks. — O podobne wizyty prosimy i innych i częściej.

### Okropna Zbrodnia!
### Bracia Starzyńscy zamordowani.

W nocy ze środy na czwartek minionego tygodnia popełniona została na Południowej Stronie Pittsburga (South Side) ohydna zbrodnia!

Oto jakiś upadły ksiądz polski wygnany przez władze duchowne z Chicagoskiej dyecezyi, — zamordował wystrzałami z rewolweru dwóch braci: Andrzeja i Stefana Starzyńskich, którzy tam pod No. 1111 Carson street prowadzili hotel i „salun".

Morderstwa tego dopuścił się niejaki Ludwig Szczygieł, oszalały ksiądz, upadły, wygnany podobno za jakieś złe uczynki z dyecezyi chicagaskiej, i od paru lat wagabundujący i włóczący się po Stanach Zjednoczonych.

Człowiek ten niegodziwy prowadził już od dość dawna nieporządne życie, — to też, przybywszy do Pittsburga jakie 10 dni przed popełnieniem tego podwójnego morderstwa, — mając już w nieporządku sumienie a także i w nieporządku świadectwa urzędów duchownych, — nie udał się na kwaterę czyli na mieszkanie do którego z polskich tutejszych księży, lecz do prywatnego hotelu nad szynkiem, aby nie był pilnowany przez księży i mógł „bawić się" jak mu się spodoba!

Do kościoła też nie szedł i Mszy nie odprawiał, nawet i w niedzielę — lecz przeciwnie, — dobrawszy sobie kilku wesołych towarzyszów, — bujał sobie z nimi i upijał się, to też nie dziw, że zalawszy sumienie pijaństwem, — zbrodni tak okropnej się dopuścił! Niech to będzie przestrogą i dla świeckich, że pijaństwo duszę gubi i prowadzi do piekła.

Człowiek ten włóczył się też po pijanemu po różnych ulicach i chciał pono na South Side niezależną parafię zakładać! — Oto, co za ptaszek jest ten Szczygieł!..

Na dwa dni przed zbrodnią przywlokła się za Szczygłem z Chicago czy z kądsiś jakaś baba, nazw. Sproch, czy Sprok i ona także w hotelu Starzyńskich przy nim zamieszkała. Gdy owi dwoje w ową noc okropne hałasy nad salunem czynili, bracia Starzyńscy upomnieli Szczygła, aby się zachował spokojniej. — W kilka chwil potem rozjuszony pijaństwem i orgazmem Szczygieł, — zbiegł na dół do salunu i tam niespodzianie obu nieszczęśliwych braci śmiertelnie postrzelał! Na odgłos strzałów nadbiegli znajomi i rannych ratowali jak mogli, a mordercę i jego znajomą policya zabrała do więzienia.

Stefan Starzyński, trafiony kulą w samo serce, zmarł w dwie godziny potem a Andrzej, raniony aż czterema strzałami, zmarł we czwartek o 9ej wieczorem.

Stała się więc rzecz ohydna, spadła okropna plama na polaków i na Duchowieństwo, — lecz niech każdy pamięta, że ani stan Duchowny ani polskość winić nie możemy za jednego zbrodniarza, który wyparłszy się Boga i puściwszy się na pijaństwo, rozum i sumienie w trunkach utopił i w przystępie jakiegoś szaleństwa morderstwo popełnił.

Za tego jednego człowieka nie wolno nam jednak rzucać kamieniem potępienia, ani na Polaków w ogóle ani na Księży, — gdyż człowiek jest człowiekiem i bez łaski Bożej zawsze upadnie. — Wszakże i między Apostołami Pana Jezusa znalazł się jeden Judasz, — a przecież mimo to innych Apostołów winić za niego jednego nie można.

(Dalsze uwagi względem tej sprawy znajdą ciekawi w „Odpowiedziach Redakcyi" na stronnicy 4-ej.)

### POGRZEB
ś. p.
### Andrzeja i Stefana
### braci Starzyńskich.

Zeszłej niedzieli po południu, z kościoła św. Wojciecha na Południowej Stronie, odbył się niezmiernie uroczyście pogrzeb śp. Andrzeja i Stefana Starzyńskich, — zamordowanych kilka dni przedtem przez Ludwika Szczygła.

Okropność tej strasznej tragedyi i to że obaj zabici znani byli powszechnie na Południowej Stronie z najlepszej strony i że mieli tam bardzo wielu krewnych, znajomych i przyjaciół, — wszystko to sprawiło, że przez piątek i sobotę, a szczególniej przez niedzielę, niezmiernie wielu ludzi odwiedzało zwłoki zeszłych przedwcześnie i w tak okropny sposób z tego świata braci, — wystawione na widok publiczny w domu ich strapionego brata, znanego doktora Starzyńskiego przy 15ej ulicy.

W niedzielę po obiedzie ulica ta roiła się przez kilka godzin tysiącami ludności, tak że literalnie trudno się było przepchać tamtędy. —

Tłumy w liczbie do 10 tysięcy wystawały na chodnikach ulic od domu żałoby aż do kościoła i bezustannie mnóstwo ludzi cisnęło się rzędem do trumien zabitych braci, aby po raz ostatni pożegnać miłych sobie przyjaciół i znajomych.

Porządku na tej ulicy pilnowało kilku policyantów, lecz to było niemal zbytecznem, gdyż ludność zachowała się z całą powagą i spokojem, stosownym do tej smutnej chwili.

Krótko po godzinie trzeciej z południa, przybyli ze wszystkich parafii polskich Pittsburga i z dalszych parafii księża, — w liczbie 14-tu, wyruszyli z kościoła po ciała zabitych i po odprawieniu nad niemi zwykłych obrzędów exportacyjnych w domu dra Starzyńskiego, wprowadzili zwłoki do kościoła gdzie nad niemi odprawiono uroczyście z asystą żałobne nieszpory, — które celebrował Przew. ks. Jan Górzyński w asystencyi Wgo **ks. C. Tomaszewskiego jako dya**kona i Wgo ks. J. Szwarcroka, jako subdyakona.

Wspaniałe trumny obu pomordowanych braci zarzucone były kwiatami, bukietami i wspaniałymi emblematami z kwiatów; Chór miejscowy pod przewodnictwem prof. S. Nowickiego odśpiewał żałobny Marsz Szopena; kościół był przepełniony ludźmi, lecz i na dworze jeszcze stały ich tysiące, nie zdolne pomieścić się do kościoła. Wszystkie Towarzystwa kościelne wystąpiły in gremio, w żałobnych oznakach, z chorągwiami, przybranemi w żałobę.

Mowę żałobną zastosowaną do tego tak żałosnego i okropnego zdarzenia, wygłosił sam Przew. ks. Gorzyński, proboszcz miejscowy.

W mowie tej długiej oprócz zwykłych uwag o niepewności i znikomości ludzkiego żywota, żałobny mówca śmiało i sprawiedliwie potępił ohydną zbrodnię Szczygła, upadłego kapłana, polaka, — który zapomniawszy o świętości swego powołania, opuścił drogi Boże, zepsuł się, rozpił się i rozłajdaczył do tego stopnia, że posunął się nawet do tak okropnej zbrodni, jak zamordowanie tych dwojga braci, zacnych ludzi osierocając przez to żony ich i dziatki!...

Żałobny mówca prosił i napominał słuchaczy, aby dla tego jednego zbrodniarza nie potępiali innych księży, — gdyż jak między ludźmi świeckimi trafiają się źli i niegodziwi, — tak i między księżmi trafił się taki zbrodniarz.— Rzucił on prze swą zbrodnią plamę na polaków i na Stan Duchowny, — lecz i w każdym stanie znajdują się podobne wyjątki, bośmy wszyscy ułomnymi ludźmi, — i każdy na zbrodnie się poważy jeżeli odstąpi Boga i puści się na łajdackie życie jak ów ksiądz upadły Szczygieł uczynił. — Dalej — ze łzami w oczach żegnał żałobny Mówca obu pomordowanych w imieniu nieszczęśliwych wdów i sierot i w imieniu krewnych, znajomych i całej parafii, w której tak dobrze znani byli.

W ceremoniach żałobnych brali udział Wni księża: Górzyński, Przybylski, Górski, kleryk Sargalski, ks.ks.Smelsz,Szwarcrok,Lipski Tomaszewski, Sutkajtys, Woszner Tarkowski, Poszukanis, Andrzejewski i Czepananis.

Po ukończeniu żałobnych obrządków wyniesiono zwłoki obu braci do dwóch wspaniałych, białych karawanów, kwiatami zapełniono trzy powozy, a w jakich 40 powozach towarzyszyli zwłokom na cmentarz krewni i przyjaciele. — Prócz tego setki ludzi udało się na cmentarz tramwajami, które przejeżdżają tuż koło wrót cmentarza. Towarzystwa wszystkie, in gremio, odprowadziły nieboszczyków z chorągwiami aż do granic parafii, poczem złamawszy szeregi — jedni wrócili do domów swoich, a bardzo wielu udało się tramwajami na cmentarz, — gdzie dopełnione zostały ostatnie obrządki i zwłoki obu braci z wszelką uczciwością zostały pogrzebione.

Pogrzebem kierował p. Drzewiecki.

Śp. Andrzej Starzyński liczył 49 lat wieku i pozostawił 4-ro dzieci sierotami a śp. Stefan Starzyński liczył 31 lat życia i zostawił dwoje dzieci sierotami. Po obu braciach zostały też dwie, w żalu nie utulone wdowy. Zacnym tym Rodzinom i krewnym zasyła najserdeczniejsze w tym okropnym ich smutku współczucie Redakcya.

— **W przeszłym** numerze donosiliśmy, że do Buffalo i do Niagara Falls wyjechali na parę dni z wizytą panowie: Jan Maron, A. Kaźmierski i bracia Hareńscy; — tymczasem po wydrukowaniu gazety dowiedzieliśmy się że nasz reporter był o tem niedokładnie poinformowany, gdyż w przejażdżce owej wzięli udział: pan Jan Maron, Radca miejski i Prezes Unii św. Józefa, — pan A. Kaźmierski Sekretarz Unii i Sekr. naszego Wydawnictwa i pan Leopold Bucholc, znany budowniczy kontraktor i Kasyer Unii. — I reporter nie zawsze może wszystko wiedzieć.

### NOTATKI Z MIASTA.

— **Zawiadamia** się Szan. Publiczność o otwarciu nowej, 25ej Seryi przez Spółkę Bud. Pożyczkową „Kordeckiego".

Każdy chcący się do tej seryi wpisać niech się zgłosi w poniedziałki od 2ej do 5ej i od 6ej do 8ej wieczorem w szkole par. św. Stanisława.

**Zarząd.**

— **Dr. T. A. Starzyński,** 95—15 sta ulica S. S. — Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

**P. V. Obiecunas & Co.,** róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Bank** i Kanclarya Notaryalna Agentura Kart Okrętowych, Zabezpieczenia od ognia, wysyłki pieniędzy, kolekta pieniędzy i sprzedaży Domów i Lot itd., — ma na sprzedaż cztery domy, dwa Saluny, jedne Grosernie, dobra sposobność dla polaków. — Proszę się zgłosić do **Leona M. Wiecheckiego, 2641 Penn ave., Pittsburg, Pa.**

— **Na stare** pytanie: „Gdzie mam składać swe oszczędności?" dajemy codziennie odpowiedź. — Nasz bank podaje wam takie same sposobności do zbogacenia się z oszczędności jak i inne banki w Ameryce. — Cztery procent płacimy od sta tak samo jak inne banki, a do tego u nas pieniądze złożone nigdy wam nie przepadną.

**Iron & Glass Dollar Savings Bank**
**1115 Carson str., Pittsburg, Pa.**

**Sprawa Testamentowa i spadkowa**

Podaje się niniejszem do wiadomości, że upoważnienie urzędowe „letters of administration C. P. A." na spadek po zmarłym Konstantym Sadowskim z Harrison Township, Allegheny County, wydane zostały niżej podpisanemu przez sąd spadkowy. — Zatem każdy kto ma jakieś zobowiązanie lub dług wobec tego spadku powinien się natychmiast uiścić, — a ci którzy mają po zmarłym co do żądania mają się również zaraz zgłosić ze swemi żądaniami do niżej podpisanego:

**Roman Jasiecki,. Executor**
(wykonawca testamentowy)
**w Natrona, Pa.**
33—38

Pomiędzy lekami zewnętrznymi „Kotwiczny Pain Expeller" jest królem. Uśmierza on z szybkością błyskawicy bóle reumatyczne, bóle zębów, bóle w krzyżach, bóle z zaziębienia, zwichnięcia i t. p., a przytem i kieszeni nie rujnuje, gdyż buteleczka kosztuje tylko 25 i 50 centów.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

— **Najpewniejszy,** najlepszy i najszybciejszy bank do przesyłki pieniędzy do starego kraju jest istniejący od 20 lat bank Jakóba Klein pod No. 1338—1340 Penn abe, Pittsburg, Pa.

Posyłamy do Galicyi:

| | |
|---|---|
| 10 koron za | $ 2.15 |
| 20 koron za | 4.25 |
| 100 koron za | 20.50 |
| 200 koron za | 40.85 |
| Do Królestwa Polskiego i do Rossyi: | |
| 10 rubli za | $ 5.40 |
| 20 rubli za | 10.55 |
| 50 rubli za | 26.25 |
| 100 rubli za | 52.00 |
| Do Poznańskiego i do Niemiec: | |
| 10 marek za | $ 2.45 |
| 50 marek za | 12.10 |
| 100 marek za | 24.10 |
| 1000 marek za | 240.00 |

Szyfkarty do kraju $25.00 i wyżej.

Szyfkarty do Ameryki $27.50 i wyżej.

Niezapomnijcie adresu:

**JAKOB KLEIN,**
**1338 i 1340 Penn ave., Pittsburg,** Pa. — Filie: 207 Sixth ave., Homestead, Pa. i 16 North Duquesne ave., Duquesne, Pa.

**F. C. Mikliński, Zarządca.**

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna.

**F. Cieślak, Starszy.**



— **Po piękne** Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

— **Jeżeli** chcesz się przyzwoicie zabawić i nałykać świerzego powietrza, to jedź na wycieczkę urządzoną przez Sokołów Im. St. Staszyca gn. 69, gr. 815 Z N. P. która odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 18go bm. w Parku p. K. G. Cieślaka.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

**Jednym** z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontroloawny przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank"** na rogu Carson i 14ej ulicy, South Side. W tymże banku można wykupić arty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

**J. F. Erny,** prezydent,
**A. P. Miller,** kasyer,
**A. Curzytek,** zarządzca od. z.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

### PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można: Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

**POTRZEBA — Polskich Panienek mówiących dobrze po angielsku i po polsku, powyżej 18 lat, do sprzedaży w różnych departamentach składu Klein'a Depart., Skład 2813-2817 Penn Ave.**

— **Potrzeba Spólnika** do handlu Meblami. — Musi mieć $3000.00 (trzy tysiące doll.) gotówki. Interes istnieje od 25 lat na South Side wszystko sprzedaje się za gotówkę; zarobek ogromny. — Dokładniejsze wiadomości u E. G. Sherlin, 2523 Fifth Avenue, Pittsburg, Pa.

**Potrzeba** organisty i zarazem nauczyciela znającego dobrze muzykę i język angielski. Zgłosić się do: **313, Natrona, Penna**



**Robotnicy!** Potrzeba zaraz 50 ludzi do stałej pracy w kopalni miękkiego węgla i do ciągnienia koksu. Zapłata dobra, mieszkania wygodne; kościół i szkoła blizko; kolej i street-car w miejscu. Żonaci bardziej pożądani.

Zgłosić się do Superintendenta na Buffington Work, Faytte Co., Pennsylv nia, New Salem Station.

**Superintendent na Buffington Work, Pa.** —33—

Potrzebny pokój dla dwóch mężczyzn przy polskiej, inteligentnej familii, w okolicy Penn ave., do 20-ej ulicy. Zgłosić się do Drukarni Wielkopolanina: pod literą „N". (31—33)

## NA SPRZEDAŻ.

Ktoby chciał nabyć tanie mieszkanie lub loty w dobrem miejscu, niech się zgłosi pod No. **200 Jane str., Carnegie, Pa.** —33—

— **Na sprzedaż** — Grosernia i Buczernia w dobrem położeniu między Polakami i słowakami, interes bardzo korzystny. Z przyczyny wyjazdu do starego kraju zmuszony jestem sprzedać za przystępną cenę.

Zgłosić się pn. 48th cor. Hatfield str. Pittsburg, Pa. 36

— **Na sprzedaż** Grosernia w dobrem miejscu, w polskiej osadzie, dobre miejsce dla polaka. Ważna przyczyna sprzedaży.

Zgłosić się pod No. 161 Pius st., South Side. 35

**Na sprzedaż** — Grosernia w bardzo korzystnem miejscu dla Polaka. Zgłosić się pod No.

**2329 Penn ave., Pittsburg.**



## POSZUKIWANIA

**POSZUKUJĘ** męża mojego, Tomasza Wójtowicza, który pięć miesięcy temu wyszedł szukać pracy i dotąd nie wrócił. Może go spotkał jaki wypadek lub nieszczęście, Kto by co o nim wiedział, niech mi da znać o tem, a zapłacę za to 10 dolarów. Proszę adresować: Helena Wójtowicz No 206 Jane str. Carnegie, P . —34—

— **Poszukuje** pracy stolarz i cieśla, znam swój fach doskonale, pracowałem w Europie po największych i najsławniejszych firmach, z przyczyny nieznajomości języka Angielskiego trudno mi jest prace znaleść w mojem fachu.

Mikołaj Lichterowicz, 1207 Penn ave. 3cie piętro, Pittsburg, Pa.

— **Poszukuje** pracy. — Jako rzeźnik (Butcher) znam swój fach doskonale, oraz i język angielski.

Zgłosić się: — 56-22 str., Pittsburg, Pa. 33—35

### Chce się żenić!

Obywatel J. A. Granzalis zamieszkały w Ellsworth Pa., chce się żenić a nie znalazł dotąd żony, więc rozgłasza to drukiem, aby jaka dziewucha lub wdowa zgłosiła się do niego listownie a może się poznają, polubią i ożenią. Pisać do:

**J.A. Granzalis,** Ellsworth Meat Market, **Ellsworth, Pa.**